

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Zychliński w Poznaniu.
Administrowany i drukowany: Pismo Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyjne Pismo Wilhelmowski No. 4.
Dziennik Poznański
wychości codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych, w godzinach od 5 do 7 rano.
Zasubskrypcje pobierają się w eksp. po 2 gr.
Cena ogłoszeń (inzeratów):
za pierwszą linię 1 gr. 6 fen. — za każdy od wiersza
drugi 3 gr. (incl. lin.)
Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
adresowane.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr. w monocyi pruskiej
3 tal. 1 sgr. 3 fen. w Austrii 5 guld. 41 cent., w Niem-
czech 3 tal. 12 sgr. w Francyi 18 fr., w Anglii 1 l. 4 s.
w Szwajcaryi 3 tal. 15 sgr. w Danii 4 tal. 5 sgr. w Hol-
landyi 36 fr., w Prusach 3 tal. 15 sgr., w Szwajcaryi 25 fr., w Bel-
gii 16 fr., w Turcyi 24 fr., w Ameryce 6 dol.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przeliczana w mo-
nocyi pruskiej oraz w państwach do zwiazku pocztowe-
go niemiecko-austriackiego należących; opłaty pocztowe
w krajach, z jakich nie ma poczty, w całości; za ogłosze-
nia podrobnymi (zob. nr 7) w tymże numerze; ogłosze-
nia do ekspedycyi Dnia, Poznańskiego.
Kłopoty
nadane redakcyi nie zwracają się i będą
niszczone.

AGENCYJE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wroclawiu: Kary & Przedozi, Schubrücke 7 i Jenko & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: Ignacy Horok, ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: Haasensteln & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłate): Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 6 i Mr. L. Pleński, 23 Rue des Tournelles. — W Brukseli: Dubois, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Bender, Little Newport Street, Newport Market. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: Haasensteln i Vogler. — W Lipsku: Eugeniusz Fort

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

wynosi od 1 lipca rb. w mieście Poznaniu 2 tal. 15 sgr.; w obrębie państwa pruskiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen.; w Austrii 5 guld. 41 centów; w Niemczech 3 tal. 12 sgr.; do Szwajcaryi 25 franków; do Francyi 18 fr.; do Belgii 16 fr.; do Królestwa Włoskiego 28 fr.; do Rzymu 30 fr.; do Turcyi 28 fr.; do Anglii 1 funt szterling; do Mołdowoszy 7 tal. 10 sgr.; do Ameryki 6 dolarów; do Danii 4 tal. 25 sgr.; do Szwecyi 5 tal. 15 sgr.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego przy placu Wilhelmowskim No. 8, jako też u
Pana Antoniego Rosca, w Bazarze, Pana Nowickiego, ulica Wroclawska No. 9,
" Jakóba Appa, ulica Wilhelmowska No. 9, " K. Reyznera, ul. Wodna i róg Garbar No 15,
" Józefa Wacha, ulica Szkołna No. 11, " J. Affeltowicza, Chwaliszewo No 13,
zamięscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych w obrębie zwiazku pocztowego niemiecko-austriackiego lub też u naszych agentów.
Po za obrębem państw wchodzących w skład zwiazku pocztowego niemiecko-austriackiego prenumerować można: dla Francyi w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16.;
Mr. Ploński, Boulevard du Prince Eugène 95. — Na całą Szwajcaryą przyjmują PP. Haasensteln & Vogler w Bazylei (Bèle). — Dla Belgii w Brukseli: Mr. Dubois, directeur des salons de lecture,
Galerie de la Reine 10. — Dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki w Londynie: księgarnia H. Bender, Little Newport Street, Newport Market.
Inseraty przysyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłumaczone być mają, powinny być spisane jak najwyraźniej, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i ad-
łożenie ich inseratu do dnia następnego; Ekspedycya Dziennika przyjmuje je tylko do godziny 10 z rana, polskie zaś do 11. Później oddane inseraty już tego dnia w Dzienniku zamieszczonymi
być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłać się po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.
Upraszamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

Plac Wilhelmowski No. 8.

Naszych abonentów w Galicyi prosimy, aby
się o prenumeratę na Dziennik Poznański na na-
stępujący kwartał do najbliższych C. K. urzę-
dów pocztowych wczesniej zgłosić zechcieli.
Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 18 czerwca.

Groźne wypadki, których z dnia na dzień można się
było spodziewać, nastąpiły wreszcie. Wojna wyprawie
dziana przez Prusy całym niemal Niemcom stojącym
po stronie Austrii; wojska pruskie już dziś w stolicy Ha-
noweru i w marszu na Drezno i Kassel, a w chwili,
gdzie to piszemy, zapewne już i wojska austriackie pod-
jęły sprzymierzeńcom swym na pomoc i dwie wielkie nie-
przyjacie armie starły się w krwawym boju. — Ale otóż
po krótkim przebiegu wypadków dni ostatnich, znany wpra-
wdzie więszości czytelników naszych z telegramów, jakie
w dodatkach nadzwyczajnych ogłosiliśmy, który przecież
dla wyjaśnienia raz jeszcze tu powtarzamy. Dnia 15 bm.,
zatem nazajutrz po przyjęciu przez Związek wniosku au-
striackiego, przesłał gabinet pruski dwom hanow-
erskiemu, (zob. pod rubryką „Prusy“) saskiemu i elektoral-
no-heskiemu ultimatum, które mniej więcej treściście mo-
na w następujących warunkach: neutralność, postawie-
nie armii na stopie pokojowej i przyjęcie projektu re-
formy zwiazkowej, postawionego przez Prusy, które w zam-
ian ofiarowały wspomnianym państwom gwarancję ich
posiadłości, w razie zaś przeciwnym zagroziły wojną.
Odpowiedź królów hanowerskiego i saskiego, również ele-
ktora heskiego była wręcz odmowną. w skutek czego po-
słowie pruscy złożywszy deklaracyę wojny, opuścili Hano-
wer, Drezno i Kassel, a wojska pruskie w nocy z 15
na 16 b. m. jednocześnie wkroczyły z czterech stron
do Hanoweru, t. j. z Altony do Harburga, z Lawen-
burga do Lüneburga, z Minden do Hanoweru, i z pro-
wincyi saskiej, jak się zdaje, przez Brunswik; dalej
z Wetzlar do Marburga w Hessyi elektoratowej; wreszcie
do Saksonii maszerując od Torgaw (Turgau) przez
miasteczka Dahlen, Strebla i Riesa na Lipsk; przez
Meissen na Drezno, z drugiego zaś strony od Zgorzelic
(Görlitz) na Budziszyn (Bautzen) i od Ludwinsthau na Zytawę
(Zittau). Wojska pruskie wstępując na terytorium
państw zwiazkowych mają rozkaz ogłaszać, że nie przy-
chodzą jako wrogowie ludności, ale w imię jednosci Nie-
miec, na którą godzi Austria i przychylnie jej rządy mniej-
szych państw niemieckich.

Tymczasem na wniosek saski postanowiono w Frank-
furcie powierzyć Saksonii obronę Austrii i Bawaryi, które
się chętnie tego podjęły także w imię Niemiec, zagro-
zonych przez Prusy. Dotąd przecież o żadnym kroku ze
strony tych państw nie wiadomo. Biuro Wolfa telegra-
fuje wprawdzie treść manifestu cesarza Austrii, lecz nie
dodaje, aby wojska generała Benedeka wyruszyły na od-
siecz królów saskiemu, który z szczytą armią swoją cofa
się zdaje pod Meissen ku granicy czeskiej odsłaniając
Drezno. Również nie doszło nas żadne doniesienie o dzia-
łaniu i opornym armii hanowerskiej, skoncentrowanej na
południowym krańcu państwa wokolicy Getyngi. Krażyła
tylko wczoraj w Berlinie pogłoska że wojska heskie,
wzmocnione Bawarczykami maszerują na Giessen, aby
uderzyć na korpus pruski zgromadzony pod Wetzlar, któ-
rego część zajęła heskie miasto Marburg. Być może, że
dywizya generała Gablenza, która miała stanąć pod
Aschaffenburgiem, porzucając się w Bawarczykami, roz-
łożeni obodem w okolicy Würzburga, także podąży
w pomoc Hessyi i Hanowerowi. Król hanowerski jed-
nakże, jak wiadomo oświadczamy, i elektor heski, nie ocze-
kują dalszy wypadków opuścili zagrożone swe stolice,
udając się pierwszy do Anglii, drugi na południe, ku
Frankfurtowi.

Podczas gdy Prusacy nie napotykać nigdzie oporu
zwycko postępują naprzód, zajmując bezbronne miasta
i miasta w imię jednosci niemieckiej, z Włoszech żadne
nie doszły nas ważniejsze doniesienia. Król Wiktor Ema-
nuel dotąd nie wyruszył do obozu Garibaldi nie dobył
miecza, ani Cialdini nie rozpoczął kroków zaczepnych stó-
sownie do planu, który poniżej pod rubryką właściwą we-
de auzburgskiej A II g. Z t g w korespondencyi z Gen u
podajemy.

Natomiast otrzymujemy z Warszawy wiadomość
o nowych gwatach jakich się Rosya, korzystając z og-
lno w Europie zamętu dopuszcza. Kongresówka z dniem
każdym utracła resztki samorządu i lada chwilę ma być
jako gubernia wcielona całkiem do cesarstwa. Co więcej,
ręka Milutyna targnęła się na ostatnią narodową w Kró-
lestwie instytucyę, na szkołę główną. Dziś już w jednym
fakultecie zaprowadzono częściowo język rosyjski, nieba-
wem zaś cały uniwersytet ma być przekształcony na ro-
syjski. Fakt to wielkiej doniosłości i dla tego na in-
nem miejscu szerzej się nad nim zastanowimy.

Nad Dunajem znów się zaczyna chwilowo wypoga-
dzać horyzont. Anglia, Francya i Rosya miały bowiem
oświadczyć gotowość uznania nowego hospodara, jeżeli
złoży przysięgę lenniczą Wysokiej Porcie, do czego, jak
wiadomo, król Karol I kilkakrotnie już oświadczył swą

gotowość. Austria ma także skłaniać się do uznania
w Rumunii czynu dokonanego, jak nam telegrafowano
z Wiednia. Ze zaś Prusy chętnie powitają Hohenzollera
na tronie mołdowoskim, nikt zapewne nie wątpi. Ure-
gulowanie zatem sprawy rumuńskiej na drodze pokojo-
wej zależy obecnie od Turcyi.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył rozkazem gabinetowym z dnia 7 bm. miano-
wać porucznika Józefa Stableskiego w 3 brandenburskim
pułku piechoty No. 61 kapitanem i szefem kompanii.

Staatsanzeiger zawiera:

- 1) ogólne rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 12
czerwca 1866, dotyczące rekwiizycyi cywilnych władz sądowych
do sądów wojskowych;
- 2) rozporządzenie ministra wojny z 10 czerwca 1866, do-
tyczące wkładania, odznak neutralności, ustanowionych konwenyę
genewską z dnia 22 sierpnia 1864, które oznajmia armii, że le-
karze, pomocnicy lekarzów, aptekarze, pomocnicy aptekarscy,
urzędnicy z rzędu lazaretowego w lazaretach polowych, staty-
kowie i etapowych, wojskowi doz. reych chorych i pomocnicy
ich, ocherowie i żołnierze kompanii do noszenia chorych, ocher-
owie pocigów (train) przy lazaretach polowych, żołnierze po-
ciagu przy lazaretach polowych, przy lekarzach i wozach z le-
karstwami, fabrykanci narzędzi chirurgicznych i konowalowie
przy lazaretach polowych, wreszcie kapelani polowi, przędani im
żołnierze pocigów i kościelni będą nosili białą przepaskę nar-
mionną z czerwonym krzyżem na piersi i mundurze na lewym
rękawie; wszystkie zaś powozy i lazarety polowych, wozy z le-
karstwami, namioty dla chorych i domy, gdzie chorzy leżą, będą
zaopatrzone w biały chorągiew z czerwonym krzyżem;
- 3) najnowszą rozkaz gabinetowy z 11 czerwca 1866, do-
tyczący zamienienia czwartego pułku landwey urułów na ciężki
pułk jazdy;
- 4) następujący reskrypt ministra spraw wewnętrznych:
„Reskrypt nasz z dnia 25 maja, dotyczący powinności m-
dych ludzi, uprawnion ch do jednorocznej ochotniczej służby, dał
pówód do mylnych tłumaczeń; dla tego obajmyśmy konowu
istep jego w ten sposób, że wspomnieni młodzi ludzie ulegną po-
porowi dopiero po ściągnięciu tych, którzy w drugim kompleto-
waniu, zaspowiadaniem w rozporządzeniu naszym z dnia 29 maja,
udział biorą.
Berlin, 11 czerwca 1866.
Minister wojny. Minister spraw wewnętrznych.
Z polecenia Z p. lecenia
Podbielski. Sulzer.
Do
zastępczych królewskich komend jeneralnych
I, II, III, V, VI, VII i VIII korpusu armii,
do zarządu wojskowego prowincyi saskiej
i wszystkich naczelnych przydywów.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 15 czerwca.

† W moim ostatnim liście donosiłem wam, iż krząją

tu rozmaite pogłoski o zmianach, nastąpić mających w ad-
ministracyi Królestwa. Więsci te coraz głośniejszą przy-
bierają postać i lada dzień oczekujemy ukazów, co by nam
wydarły ostatnie zabytki naszej samodzielnosci. Wszel-
kie tutejsze instytucye już i tak się codziennie przekształcają
na moskiewskie, czy to przez wprowadzanie w użycie ję-
zyka rosyjskiego, czy to przez wydalanie urzędników pol-
skich i obsadzanie ich miejsc przez rodowitych Moskali.
Jedyny zakład, który się dotychczas umiał oprzeć dążno-
ściom tym, był uniwersytet; tam przynajmniej wykształ-
cało się choć w części życie narodowe, mieliśmy profesorów
Polaków, wykłady polskie, a w uczniach Szkoły Głównej
kwitnął najczystszy duch polski — otóż książkę Czerkaski
i cała zgraja jego doktrynistów to udecydowali, że i to
naddo, a o ile nas z warogodnych doszło źródła, i z uni-
wersytetem polskim przyjdzie nam się niezadługo poże-
gnąć. Zaczęto od tego, iż zażądano, ażeby uczniowie, stu-
chający kursów filozofii, składali egzamina w rosyjskim ję-
zyku i po rosyjsku pisali swe tezy przy doktoryzacyi; toż
samo rozporządzenie ma wkrótce i dla innych kursów na-
stąpić, a wkrótce i wykład polski będzie zabronionym,
i profesorowie polscy pewno swe posady opuścić zmuszo-
nymi będą.

W innych sferach, tak samo jak i dawniej, trwa bez-
ustannie ucisk właścicieli, wyzwanie ich z własności, wy-
dzieranie im bytu materialnego. Nie mówię już o bez-
prawach, których się ciągle dopuszcza komisya urządu-
jąca sprawy włościańskie, o czysto nominalnej wartości li-
stów likwidacyjnych; to są wszystko stare rzeczy; chodzi
teraz o zwiększenie podatku gruntowego. Nie wynosił on
dotychczas jak dziesiątka ledwo część dochodów państwa
(na całe Królestwo nie więcej jak 2,492,000 rs.), teraz ma
być powiększony o dwa lub trzy razy i to, rozumie się, na
karb obywateli, właścicieli gruntów. Włościan oszczęd-
za i tą razą ojcowskie usposobienie carskiego rządu.

Mimo tego myliłby się, kto by sądził, iż Warszawa
bardziej niż kiedykolwiek szaty przywdziewa żałosne. Ba-
wią się tu, hulają jak w najlepszym. Świętojański jarmark
ściągnął niezliczonych obywateli do stolicy. Wyścigi
konne zycznają się jutro i będą trwały trzy dni. Naj-
więcej jednak w tej chwili Warszawa zajmuje się tak na-
zwane café chantant, złożonym z śpiewaków paryskich.
Panna Gooz, występująca jako naśladowczyni słynnej Te-
resy, zbiera tysiączne oklaski i ze storków większym przy-
mowa zapalem, niż kiedykolwiek z naszych najlepszych
i rodowych artystów.

O polityce zagranicznej mało i późno dochodzą nas
wiadomości; coż wam o tem pisać, wam, którzy jesteście
przy samem źródle; ażebyście przecież mogli wiedzieć,

SPRAWOZDANIE z czynności Towarzystwa literacko-histerycznego w Paryżu

przez rok 1865 i pierwszy kwartał roku 1866, odczytane na posiedzeniu publicznem Towarzystwa d. 3 maja 1866.

Między wieloma dowodami żywotności narodowej, jaką
emigracya polska okazała, spostrzeżono i ten, że po każdej
klęsce publicznej, która zdaje się wytrącać zrak wszystkie
środki służenia sprawie, zwraca się ona z nową usilnością
do wewnętrznych, organicznych prac, do swoich zakładów,
aby w nich i świeży ból ukoić i zaspokoić swą potrzebę
publicznego zajęcia. Jak w samych początkach jej istnie-
nia zawiązały się na jej łonie liczne instytucye, szkoły
i towarzystwa, mające dobro ogólne na celu, tak po ofia-
rach i zawodach roku 1848 i 1856 większa część tych za-
kładów zaczęła się coraz to lepiej urządzić i szukać le-
pszego ustalenia przez posiadanie własnych domów. Wtedy
to Biblioteka nasza, Szkoła batyniolska, Szkoła Montpar-
nasse, dom Sióstr polskich i Instytut panien przysły
bądź ofiarą dobroczynców, bądź zbiorowem wysileniem do-
nabycia domów, w których obecnie są pomieszczone. Po-
dobnie i dzisiaj, po najgłośniejszej, jaką od czasu podziła
ożyźny ponieśliśmy, klęsce emigracya, nowymi silami
wzmocniona, wszystkie swe instytucye wedle możności
rozszerza i trwalszej jeszcze niż dotąd szuka dla nich
podstawy.

Idąc za przykładem Szkoły batyniolskiej, która pod
niejednym względem w dziedzinie emigracyjnych zakładów
pierwsze trzyma miejsce, Towarzystwo nasze odnowiło swe
starania, aby przez rząd francuski być użanem za stowa-
rzyszenie publicznego użytku i uzyskać w ten sposób te
wszystkie korzyści, które daje przed prawem charakter
osoby cywilnej. Na pierwsze podanie w początkach sier-
pnia z. r. uczynione a poparte zborem naszych dzieł i pu-
blikacyi przez lat trzydzięci dokonanych, minister oświe-
cenia odpowiedział rozporządzeniem z dnia 31 t. m., któ-
rém ustawę towarzystwa zatwierdził i przyznał nam prawa
stowarzyszenia naukowego. Zarazem zażądał wykazu
majątku towarzystwa i jego zbiorów. Korespondencya
urzędowa, która się ztąd wywijała, prowadziła i prowa-
dzi dotąd dwaj członkowie rady; i wiele okoliczności ka-
żą się spodziewać, że usiłowania te wkrótce przyniosą skutek

pomyślny. Towarzystwo z takim uznaniem stanie się
w pewnej mierze niezawisłym od zmian politycznych;
zbioru jego zyskają opiekę rządu francuskiego, a moc po-
siadania i dziedziczenia pozwoli nam — mamy nadzieję —
zwiększyć z czasem jego majątek.

Wspomniana dopiero co potrzeba wyjaśnienia obe-
nego stanu majątkowego przed władzami francuskimi
skłoniła Towarzystwo do zawarcia ostatecznego o dom
biblioteczny układu. Wiadomo, że rozpoczęta w r. 1851
na kupno domu składka przyniosła franków 36,000, w go-
tówce jednakże tylko 30,000. Z tą sumą w roku 1853
nabyto dom, 6 Quai d'Orléans, oceniony na 90,000 fran-
ków. Pożyczając z Towarzystwa kredytem fr. 40,000,
a resztę ceny szacun. owej zostawiając na nabytą własność,
Towarzystwo zapewniło sobie lok. l. odpowiedni dla
pomieszczenia swych zbiorów, a nadto czyste go docho-
du z trzeciego piętrowa 1260 fr., który to dochód późniejsza zje-
dnym z lekarzów umowa podniosła do 1510 fr. Doko-
nane w dalszych latach dobudowania i reparacye pomno-
żyły znacznie nasze długi. W rokueszłym Towarzystwo
winne było franków 70,000 przez Towarzystwo kredytowe
w dwóch ratach pożyczone i fr. 62,000 przez głównego
lokatora domu, generała Zamoyskiego, awansowane; co
wszystko ciążyło na domie bibliotecznym, którego jednak
wartość w skutek tychże przybudowań i zwiększonej ceny
nieruchomości podniosła się do 200,000 fr. Chcąc te
rachunki uprościć a zarazem Towarzystwu ulżyć ciężaru,
generał Zamoyski ofiarował się całym dom (z wyjątkiem
drugiego i trzeciego piętra) wziąć w najem na lat 18,
płacić przez ten czas Towarzystwu kredytowemu roczną
amortyzacyę franków 4,061, oraz ponieść wszystkie
koszta utrzymania i reparacyi domu; przecieżm zrze-
kał się na rzecz Towarzystwa i Biblioteki całej swęj na-
leżności 62,000 fr. Rada pospieszyła przyjąć tę tak kor-
zystną propozycyę; umowa na d. 5 listopada z. r. przez
Towarzystwo zatwierdzona, we dwa dni później, w obec-
ności notaryusza Moequarda podpisana została. Towar-
zystwo z wdzięcznością uznaje tę nową usługę ję Zamo-
yskiego, skutkiem której na domu bibliotecznym pozos-
tały tylko wierzitelnosci Towarzystwa Kredytowego go-
rocznie umarzana, biblioteka ma do swego rozporządze-
nia lokal zajmowany obecnie i 1510 fr. stałego dochodu.
Dochód ten po latach ośmnaści zwiększył się o 3 do 4 ty-
sięcy fr. a po zaspokojeniu Towarzystwa Kredytowego
wynosić będzie przeszło 9000 fr.

I. — Skład Towarzystwa.

Członkami rady Towarzystwa są: Prezes: książę
Władysław Czartoryski, wice prezes: Teodor Morawski.
Członkowie zastępcy: Stanisław Barzykowski, jenerał
Władysław Zamoyski, podskarbi: jenerał Bystrzożowski,
konserwatorowie biblioteki: Eustachy Januskiewicz, Wa-
leryan Kalinka sekretarz: Andrzej Plichta, wice sekretarz:
Bronisław Zaleski.

W r. 1864 Towarzystwo liczyło członków 60. Wszakże
wielom z nich to wiek pochylony, to zmiana pobytu, to
wreszcie stósunki zmienione niedozwalały brać udziału
w wspólnych czynnościach; nieraz musiało ograniczać się
Towarzystwo nasze na szczytęli nader liczbie pracow-
ników. Z tem większą przeto skwapliwością rada kor-
zystała z ochoty przedstawiających się kandydatów, którzy
zrozumieli, że przybyłym świeżo na wychództwo przystoi
nie zaczynać wstyżkiego od siebie jakby na nowo, ale gar-
nąć się poczciwie do zaczętej roboty i nie tradycyjną życia
publicznego utrzymać. W ciągu 15 miesięcy, z których
obecnie zdajemy sprawę, przybyło nowych członków 19.
Imiona ich są:
PP. Aleksanderowicz Wład., Delaroche Horacy, Giller
Agaton, Habich Edward, ks. Jeżdźewski, ks. Koreywa, Ko-
siowski (Hd.), Kozielo Jan, J. Kruk, Kulczycki Adam,
Landsberg Władysław, Leger Ludwik, Lutrzykowski Fran-
ciszek, ks. Ogiński Wiktor, Ruprecht Karol, Siwiński
Edward, Winkler Leon, Zaleski Bronisław, Zbyszewski
Władysław.

Obok tej listy tak pocieszającej, zapisać musiny z bo-
leścią nazwiska zmarłych ks. Witolda Czartoryskiego
i Ignacego Plichty. Nie jeden z pośród nas stracił z ich
śmiercią najmilszych i ukochanych przyjaciół; wszakże
i dla tych, co ich bliżej nie znali, ta strata niemniej do-
tkliwa, bo obaj, w kwiecie wieku będący, dawali nadzieję
długich jeszcze i pożytecznych dla kraju i emigracyi
usług. *)

II. — Czynności Towarzystwa.

Stósownie do ustawy Towarzystwo odbywało co
miesiąc 5 zwyčajne posiedzenia, poprzedzane stale zebra-
niami rady. Na posiedzeniach tych, po sprawozdaniu
*) Już po napisaniu tego sprawozdania otrzymaliśmy wiadomość o zgonie zastępczego z wielu m. r. męża, pułkownika
Lacha Szymy. Jako prezes Grona historycznego w Londynie
przyniósł się on wiele do zbogacenia archiwów naszego Towar-
zystwa.

prezdującego i jednego z konserwatorów biblioteki i po
wyczerpaniu przedmiotów na porządek dzienny wpisanych
członkowie towarzystwa czytali przygotowane przez siebie
prace.

Czytali: J. Zamoyski: Pierwszy tydzień powstania
w r. 1830; J. Bystrzożowski: Życie Jęta Henryka Dem-
bińskiego; P. A. (lichta): Życie Adolfa Cichowskiego;
P. Fr. Duchyński: Wyjątki z swego dzieła: Historia
pierwszych wieków Polski;
J. Breański: Ustęp z historyi bitwy grochowskiej;
P. Br. Zaleski: Wspomnienia z dziesięcioletniego
pobytu w Orenburgu;
P. W. Zbyszewski: O postępkach i zaborach Rosyi
na odległym Wschodzie;
P. Antoni Oleszczyński: Legendy i podania o zało-
zeniu Warszawy;
P. Eust. Januskiewicz: Rozbiór dzieła Spasowicza:
Historya literatury polskiej, po rosyjsku w Peters-
burgu wydanego.

Nadto, aby liczbie współpracowników powiększyć i ob-
znajmiać członków z nowymi publikacyami do spraw na-
szych odnoszącymi się Towarzystwo wznowiło dawny zwy-
czaj sprawozdań ustnych. Członkowie rozdzielali między
siebie książki świeżo do biblioteki przybyłe i rozbiłrali je
krytycznie na następny posiedzeniu. W ten sposób zda-
waliśmy sprawę:
P. Landsberg, z dzieła Fr. Smitta: Schlüssel zur
polnischen Frage;
J. Zamoyski, z dzieła Edward'sa: The private history
of a polish insurrection, T. I, II, London, 1855;
P. Siwiński, z dzieła: Die Vorläufer des polnischen
Aufstandes; z dzieła Hirscha: Die Jahrbücher
des deutschen Reichs; z V tomu Biblioteki Ossoliń-
skich;
P. Ruprecht, z dzieła Adlera: Studien zur Geschi-
chte Polens i z pisma peryod. warszawskiego: Eko-
nomista;
P. Morawski, z dzieła Onno Klopp: Friedr. ch von
Preussen und die deutsche Nation;
P. Kalinka, z dwóch dzieł Wegnera: Dzień 3 i 5 maja
i Konfederacya wielkopolska z r. 1792;
P. Kapliński, z Biblioteki Ossolińskich tomu osta-
tniego i z 3 tomu Pamiętników Koźmiana.
(Dokończenie nastąpi).

o ile to dziwaczne baśnie znajdują wiary, donoszą nam tylko, iż tu przez trzy dni wierzono, że była rewolucja w Berlinie. — mówiono dalej o ustąpieniu p. Bismarcka i t. p. baśnie. — Upadek domów londyńskich i tu smutnym odbił się echem; powiadają, iż mianowicie bankructwo Agra i Masterman wciągnęło w niemieckie straty kilka tujejszych domów handlowych.

Kraków, 13 czerwca.

(?) Werbunek do pułku wolkich Krakusów tak znaczną zwabił liczbę ochotników w pierwszej zaraz chwili, że z pomiędzy zgłaszających się zdołano a nawet musiano czynić bardzo ściśle wybór, aby nieprzekroczyć zakresu na pierwszy początek granicy. Skala, której trzymać się należało, były rozumie się zebrane dotąd fundusze, które nie o wiele przekroczą 30,000 złr.; a że wystawienie żołnierza z koniem i niezbędnymi przyborami kosztuje 300 złr., przeto postanowiono w chwili obecnej poprzestać na jednym szwadronie, składającym się z 150 ludzi, który jest już prawie ukompletowanym. Dalsze szwadrony formować się będą w miarę przybywających składków pieniężnych i ofiar w koniach i efektach. Hr. Józef Drohojewski, b. porucznik austriacki, któremu porucznik werbunek w Krakowie, zapisawszy tylko na listę 34 ochotników, wyruszył z nimi do Góry Ropczyckiej, kwatery pułkownika hr. Kazimierza Starzeńskiego, stąd posłał pogłoska, że werbunek z rozkazu rządu na insynuację Rosji zwinięty. Lecz rzecz ma się przeciwnie: w Tarnowie bowiem zwerbowano w tym samym czasie pięćdziesięciu kilku ludzi, a w Lwowie resztę dotychczas licząc 150; hr. Starzeński zawiadomił zatem trudniących się werbunkiem, iż należy zasystować zaciąg aż do dalszego przybytu funduszy.

Ruch wojska i transporta zasobów wojennych zwolniał w ostatnich dniach i, już od 10 b. m. przywrócono porządek kolei żelaznych, zredukowano od 28 maja do j. dnorazowej komunikacji dziennie między Krakowem i Wiedniem, co dla podróżujących niezmiernie uciążliwą było rzeczą z powodu długości czasu, potrzebnej do przebycia tej przestrzeni. Z Krakowa wyruszyły wczoraj ku granicy 2 bataliony pułku Rossbach, dwa szwadrony pułku ulanów hr. Grünego i park artylerji.

Spodziewano tu jest przybycie fzm. Benedeka dla obejrzenia dzieł fortyfikacyjnych; obiegiwały nawet już wieści, że w zeszłym tygodniu przybył tu incognito i po krótkim zatrzymaniu się wrócił do Odomu. O wieści często najbardziej wiarygodne u nas w tych czasach nietrudno; wylegają one się po cukierniach, kawiarniach i piwiarniach i szerzą się z całą uporczywością po mieście. Z tych to kuźni plotek szerzonych przez bezczynnych amatorów kieliszka lub kufia następna pogłoska znalazła nawet przystęp do mnięd latwo wiernych umysłów, że dziesięciotyśny korpus rosyjski wkroczył pod Radziwiłłowem do Galicji, inni go już dopatrywali we Lwowie, jakż eby ta siła zbrojna przeleciała mogła telegrafem, lub jak gdyby komunikacja telegraficzna była całkiem przecięta między Lwowem i Krakowem. Inni znów udzielali przez dni kilka każdemu, kto chciał słuchać, wiadomości zacierpniętej niby z najpewniejszego źródła, bo od urzędników kolei żelaznej, że administracja także kolei otrzymała rozkaz wystania kilkudziesięciu wagonów do Maczek po wojsko rosyjskie, mające stanowić przez ciąg wojny załogę w Krakowie. Niesprawdzenie się tej wiadomości w dniu jednym niezrażało bynajmniej zapalczywych nowinarzy, ały ją na drugi dzień z tą samą szerzyć uporczywością.

Wspomniałem wam w zeszłym liście o odbywających się posiedzeniach tujejszych towarzystw: wzajemnych ubezpieczeń od ognia i gospodarczego. Pierwsze, jak doniosłem, zawotowało z funduszu rezerwowego 5000 złr. na formację pułku Krakusów, lecz komisarz rządowy oparł się temu samowładnemu naruszeniu statutu i ofiarę nie przyjął, zanim wyższe władze w tym przedmiocie nie orzekną. Dziwna rzecz, że towarzystwo było lojalniejszem niż sam rząd. Wnieziono również kilka propozycji, które towarzystwo zatwierdziło bez względu, iż doniosłość jego atrybucji widocznie ścieśniają. Na posiedzeniu towarzystwa rolniczego toczyły się rozprawy o lichwie, pod względem której ministeryum chciało mieć udzielonem sobie zdanie z łona korporacji, najbardziej narażonej na zapasy z tym wampirem. Do właściwego rezultatu żywność ta kwestya doprowadzona nie została, tyle bowiem zdań stało z sobą w sporze, że skończyło się prawie na długiej a bezowocnej gadaninie. Zabawnym było słyszeć, jak jeden z mówców, chcąc głęboko zakroić w rdzeń kwestyi, cofnął się aż do Likurga i Arystotelesa, inni znów, zaczynając mówić o grzechach i paciurzu, doszedł do konkluzji, że kapitał jest pijawką kraju. Cóż to za pojęcie o ekonomii politycznej!

Zamachy na Żydów, które przed niedawnym czasem w Czechach takie przybrały rozmiary, epidemicznie, że tak powiem, zdają się do nas przenosić. W miasteczku powiatowym Mięlcu przed przeszło miesiącem już objaw ten wydarzył się po raz pierwszy. W zeszłym tygodniu w tym samym miasteczku powtórnie jedną noc przeszło 300 chłopów z okolicy zgromadziło się, chcąc uderzyć na Żydów dla odebrania im weksłów, które w ilości przeszło 200,000 złr. spoczywają w ich rękach. Trzeba bowiem wiedzieć, że nowsza cywilizacja doprowadziła już chłopów do wydawania weksłów, które dawniej były tylko rzeczą szlachty. Ponieważ na dane hasło nie zgromadzili się wszystkie gromady, które miały wziąć udział w tym napadzie, więc o tych 300 chłopów odstąpiło ze świtem bez rozlewu krwi izraelskiej, odkładając rzecz tę na później. Nazajutrz sprowadzono wojsko i aresztowano 12 mieszczan będących w porozumieniu i kilkudziesięciu chłopów. Lecz burza nie zażegnana. Pogroźki szerzą się ciągle, że, gdy wojsko odejdzie, co w tych dniach ma nastąpić, zamiar spełży na niczem zostanie spełniony.

Po odejściu naszej sceny mieliśmy w zeszły piątek przedstawienie amatorskie w teatrze na korzyść ubogich uczniów instytutu technicznego. Charakterystycznym jest, że nikt z wyższego towarzystwa nie pokazał się w teatrze, chociaż to cel dobroczynny a może i z przyszłością kraju złączony, potrzebującego wykształconych techników.

Wiedeń, 15 czerwca.

Po otrzymaniu wotum zaufania (bo chwilowo postanowienie czy uchwała Związku większego nie ma znaczenia) w Frankfurcie, gabinet wiedeński czuje się wspartym moralnie w swej polityce anti-pruskiej przez te państwa właśnie, które z wojny żadnej korzyści pozytywnej wyciągnąć nie mogą, a które na stanowisku raz zajętem pozostać muszą. Teraz rząd austriacki ma w ręku niejako absolutarium za dalsze swe postępowanie w duchu polityki niemiecko-związkowej, określonej uchwałą z dnia 14 czerwca r. b. w Frankfurcie, i — jak utrzymują dobrze poinformowani — pójdzie odtąd śmiało naprzód, nie obawiając się zarzutów, jakoby postępował prowokacyjnie i jednostronnie. Oczekują też jutro manifestu, w którym streszczone być mają granicami Austrii jako państwa europejskiego i niemieckiego, przeciw i rusom i usprawiedliwienie kroków dalszych, które mają być rozpoczęte. Może w ostatniej chwili nastąpi jaka zmiana lub krótka zwłoka, dziś jednakże w kołach rządowych wszystko pragnie jak najprędzego rozpoczęcia wojny. Dziś w najniższych war-

stwach idea wojny stała się popularną, wszędzie rozprawią o potrzebie wojny, a co zastanowienia godne, dopiero od tej chwili pozagrzewały się głowy wszystkich, jak cesarz w odpowiedzi na adres municypalności Wiednia oświadczył, że „chciał utrzymać pokój i wolność Niemców, ale że mu z różnych stron stawiano przeszkody; że on widzi się zmuszonym, chwycić za oręż. Cesarz dodał, że ufność pokłada w Bogu, w swem prawie, w armii i w pomocy ludów.“

Uchwała frankfurcka przyszła tu bardzo na dobre; znane oświadczenie cesarza Francuzów do ministra, pana Drouyn de Lhuys, bardzo tu nieprzyjemne zrobiło wrażenie; szczególnie nie podobał się ustęp, którego orzeka i przyznaje, że położenie geograficzne Prus jest niekorzystne, któreby wypadało zmienić. Co do Włoch, to w Austrii nikt nie myślał i nie myśli o zdobyciu napowrót Lombardji, bo wiedzą wszyscy, że to sprowadziłoby Francją na pole bitwy; ale nikt nie przewidywał, żeby Francja i wtedy żądała kompensaty dla siebie, gdyby Austria w skutek szczęśliwych rezultatów wojny zabrała cały Śląsk lub część jego.

Dziś pomoc Bawarii, Saksonii, Wyrtembergii i innych państw niemieckich tak zajęły umysły, że się nie lekają żadnych następstw wojennych, i w sferach rządowych ustala się przekonanie, że po pierwszej wygranej i Francja przejdzie do obozu... neutralnych, do których już dziś zaliczają Anglię i Rosję; ostatnią nawet taksują wyżej, szczególnie na wypadek powodzenia.

Z Włoch donoszą, że tam tylko czekają na rozpoczęcie walki przez Niemców (dei Tedeschi), tj. Austriaków z Prusakami, by przekroczyć granicę. Po fortcach weneckich Austriacy kazali wynieść się z fortec wszystkim osobom cywilnym, które nie złożyły dowodów, że mogą się zaopatrzyć najmniej na sześć miesięcy w żywność i nie przedłożą świadectwa władz miejscowych, że się spokojnie zachowywać będą. To znaczy, że większe fortece, jak Mantua i Weronia, zaludnione będą li tylko austriackim wojskiem.

Mówią, że przed dwoma tygodniami bawił tam przez tydzień przebrany po cywilnemu generał włoski, którego wróciwszy do domu miał zdać sprawę z tego, co widział lub zapisał, i że miał się wyrazić nie bardzo pochlebnie o stanie fortyfikacji Mantuy. Zdaje się jednak, że rząd włoski nie będzie polegał na takich „patriotycznych“ referatach, jeżeli przyjdzie do czynu.

W Węgrzech sprawa neurodzaju, którą się sejm zajmował, zakończyła się in formalibus rezolucją, nie zaś adresem.

Rządowi się udało, jak pisałem 3 czerwca, sparaliżować sejmowe wystąpienie o restytucję municypów przez wydanie królewskiego reskryptu do kanclerza węgierskiego. Sejm na przedstawienie Deaka postanowił nie wysłać adresu do tronu, bo się król, który dzierży władzę wykonawczą, zajął sprawą rzeczoną. Deak wypowiedział przeto, że musimy trzymać się zasad, od nich nam nie wolno odstępować; ale tam, gdzie głód zagraża ludności, nie wolno odpychać ręki, która dzierży władzę — choć faktycznie.

Florencja, 13 czerwca.

Zatrzymanie Lamarmory u władzy, o czém w poprzednim liście mówiłem, wywołało tu ogromną burzę, jakiej się nikt w tej chwili nie spodziewał wcale. Wojna, na którą się zdecydował dzisiejszy prezes ministrów, ukłosała wszystkie niechęci przeciwko niemu zebrane. Wszystkie partie poszły ręką w rękę z rządem, a zgoda, jedność, poświęceniem nawet zdumiewały. Oświadczenie Lamarmory, że u rządu nie pozostanie a pójdzie na plac boju, wzmogło nawet zaufanie, i po tém miał prezes ministrów niezmyślną większość w parlamencie i uznanie w narodzie. Lecz gdy się zbliżyła chwila spełnienia obywatnia a głos z nad Sekwany zarodziejską mocą decyzyjną zmienił, odżyły przeszłe nieukontentowania, nieufność się wzmożła i jawna opozycja powstała. Po konferencji z prezesem izby deputowanych Mazim, dowiedział się Lamarmora, że na otrzymanie od izby zupełnej władzy, gabinet dzisiejszy liczyć zupełnie nie powinien, że próba tugo rodzaju w obecnym czasie niebezpieczna.

Skutkiem tego przywołany był wczoraj baron Ricasoli do króla, a po tej audyencji miał długie konferencje z naczelnikami stronnictw izby deputowanych. Z czego dziś zdawał relacyę Wiktorowi Emanuelowi, po której wezwał król radę ministrów i ta w obec króla w samo południe odbyła się. Co na niej postanowiono, jeszcze trudno wiedzieć. To tylko jest pewne, że minister spraw wewnętrznych Chivaves podał się stanowczo drugi raz do dymisji, i że lada moment będziemy mieć nowy gabinet Lamarmora-Ricasoli. Tę kombinacyi nikt się nie spodziewał.

W gabinecie nowym krzesło prezesa zajął baron Ricasoli, Lamarmora będzie ministrem bez teki i znajdować się będzie w obozie przy królu. Wejście Mordiniego zdecydowanem podobno zostało. Crispi zaś żadnej teki nie dostanie, lecz obejmie jakiś nowy urząd na południu. Kombinacya ta najwięcej ma za sobą i jest prawdopodobną; inne, któremi dziś przepełnione są dzienniki, niezasługują nawet na powtarzanie; każdy dziennik swoich kandydatów zasada do rady.

Dzień wyjazdu króla nieoznaczony jeszcze stanowczo, choć już wszystko tak zaawansowane, że godzina decyduje. Cały dwór polowy już w Medyolanie; a tu na stacyi głównej robią od rana pospieszne przygotowania, bo wyjazd będzie urzeczony. Senat, izba deputowanych, municypium. Słowem wszystkie reprezentacje na stacyi kolei żelaznej Wiktor Emanuela będą. I rzeczywicie godzinę tego: nie tylko swoje życie niesie w obronie ojczyzny, ale posłał już na linię bojową dwóch swoich synów, a tylko ich dwóch mu zostało. Kiedy Cialdini, pod którego rozkazami są synowie króla, zrobił uwagę, że księcia następcę tronu wycofać potrzeba z pierwszej bojowej linii, odpowiedział mu Wiktor Emanuel, że obraża go tego rodzaju propozycją; dwóch mam, dwóch tam posłałem; żałuję, że w trzech tylko będziemy się bić za niepodległość naszą.

Przed wyjazdem ułożyć potrzeba stanowczo gabinet, a bez porozumienia się z Paryżem dopełnić się to nie może, choć dziś przy pomocy telegrafów czynność to nie wielka.

Parlament pracuje ogromnie; w izbie deputowanych podwójne posiedzenie; dziś debaty nad prawem powołania do służby lądowej i morskiej konskrypcjonistów z r. 1846, czego ministrowie wojny i marynarki żądają a co bez kwestyi jednogłośnie postanowionem będzie.

Wyglądanie Garibaliego w Genui i cała podróż jego do Como była jednym triumfalnym pochodem. Zapisał wszystkich klas ludności nie do opisania. Władze miejscowe, gwardya narodowa, lud, a jak w Aleksandrii i wojsko załogi w przyjęciu ukochanego generała udział brało. Ta wielka wiara wszystkich w Garibaliego daje Włochom zgodę i jedność, które znowu są rękojmią siły i potęgi.

Dziwnyż to człowiek ten Garibaldi, w swoich nawet błędach jest niezwykłym. Znany generał Pallavicini, wstawiony bitwą pod Aspromonte, uległ dziś ogólnej konieczności łączenia się z Garibaldim i prosił ministra

o pozwoleniu zaciągnięcia się do ochotników. Odebrawszy tego rodzaju prośbę Garibaldi, natychmiast odpisał do jen. Pallavicini, że z całego serca go przyjmuje pod swą chorągiew, że liczy to za wielki nabytek dla swego korpusu i że oddaje mu dowództwo dywizji, co do zatwierdzenia ministrowi wojny przedstawia. Czyn ten Garibaliego nie tylko że zachwycił wszystkich ale doprawdy rozzerwił bardzo; kiedy przyjaciele pustelnika z Kapry wyprawiali mu zbytni pospiech w decyzji, odpowiedział im: Waleczny ten generał zahartował się w bitwach z robotnikami, jest wytrwały i mężny, użyteczny nam i krajowi będzie; ofiara jego jest święta, z serca ją uznaję i ścisłam bratnie.

Przykład generała Pallavicini naśladowało kilku innych generałów, jak Sacchi, Orsini i Mibitz, oraz pułkownik Santarosa; oddaje im Garibaldi dywizje i brygady i nadaje w ten sposób korpusowi swemu wielkie znaczenie.

Sztab Garibaliego składają generał Fabrizi, pułkownik Guastalla; majorowie: Calvino i Damiani; kapitani: Piccazzi, Berri, Mario i Rizzi, oraz porucznicy Civinini i Galiberti.

Dziś rano resztę wojska liniowego opuściło stolicę, udając się do Imoli dla formowania piątego korpusu operacyjnego; odtąd wszystkie warty trzyma gwardya narodowa, a tak to spełnia raźnie i ochoczo, że zupełnie spokojnym być można, iż dopełni tego równie dobrze jak żołnierz regularny.

Emigracya węgierska zbiera się we Florencji; wezwany przez nią Kossuth przybył tu wczoraj; projektują swój legion, który od r. 1859 do armii stałej zaliczonym został i nie liczy więcej jak 500 ludzi, powiększyć i do ochotników Garibaliego wcielić. Propozycją taką zrobił już był generał Turr, lecz mu odmówiono, najbardziej może dla tego, że Turr chciał mieć dowództwo tego pułku.

Na poobiednich posiedzeniach izby idą dalej dyskusye nad prawem zniesienia klasztorów; już 7 artykuł zatwierdzono.

Przygotowania wojenne.

Poznań, 18 czerwca. Zmuszeni od dnia dzisiejszego czerpać wiadomości z północnego teatru wojny li tylko z dzienników pruskich, nie możemy naturalnie żadnej na siebie brać odpowiedzialności za ich zupełną i bezwzględną bezstronność. Z faktów zestawionych nie trudno przecieć będzie zapewne czytelnikowi odgadnąć, jaki jest mniej więcej rzeczywisty przebieg wypadków. Zwracamy uwagę, że komunikacje, na wielu miejscach w Niemczech przerwane, utrudniają nie mało regularny przyływ świeżych wiadomości. Tak więc od 24 godzin żadnych nie mamy doniesień z Śląska i Saksonii, gdzie prawdopodobnie wczoraj lub dziś — w rocznicę bitwy pod Waterloo — przyszło do krwawego starcia.

Berlin, 10 czerwca. Na kolei berlińsko-anhaltskiej zawieszono dzisiaj pociągi osobowe i towarowe, idące przez Roederau do Dreznia i do Kamienicy (Chemnitz). Natomiast ruch przewozowy między Berlinem, Hallą, Lipskiem i Koethen żadnej nie doznał przeszkody. — Jak donosi Voss. Ztg., ogłoszono przedwczoraj stan wojenny dla całej armii pruskiej, w skutek czego te paragrafy artykułów wojennych, które się szczególnie do rozpoczęcia wojny odnoszą, zyskały moc obowiązującą.

Wrocław, 15 czerwca. Czytamy w Bresl. Ztg.: „Jak słychać, książę następcę tronu posunął główną kwatery do Nissy (Neisse). dokąd się niezadługo i Leopold, dziedziczny książę Hohenzollern-Sigmaringen, pułkownik a la suite pierwszego pieszego pułku gwardji, ma udać. Do głównej kwatery króla przeznaczono osobny oddział telegrafów polowych, składający się z 3 oficerów, 1 lekarza asystenta, 79 pionierów, 43 żołnierzy pociągu (Train), 12 urzędników przy telegrafie, 3 wozów stacyjnych, 6 wozów z przyborami i 3 innych powozek, oraz 50 koni egowych. Prócz dwóch pierwszych oddziałów, znajdujących się już przy armii, jest w planie utworzenie czwartego oddziału telegrafów polowych. Sądzą, że obecnie i kadry 116 b. batalionu landwery drugiego powołania będą ściągnięte, lecz początkowo rezerwami kompletowymi po największej części wypełniane. Rozpisany już pobór rezerw kompletowych wyniesie zapewne tyle, co zwykły przyrost roczny popisowych. Dałoby to na całą armię 63,000 żołnierzy tj. tyle, ile dokonany właśnie pobór rekruta armii dostarczyć. Prócz tego mają przy rozpoczęciu wojny formowane być lekkie oddziały podjazdowe i partyzanckie, które się będą ze wszystkich gatunków broni składały i głównie ochotnikami zasilają.

Nissa (Neisse), 16 czerwca. Wczoraj komendant twierdzy wydał rozkaz zaalarmowania forpocz w skutek czego rozbiegła się po mieście lotem błyskawicy wieść o wkroczeniu Austriaków do Śląska. Żołnierze biegli, jak żarząca Schles. Ztg., ochoczo do koszar, by przygotować się na spotkanie nieprzyjaciela. Tymczasem wykazało się niezadługo, że alarm cały był fałszywy i tylko dla wypróbowania gotowości wojennej zarządzony.

Zgorzelice (Görlitz), 16 czerwca. Dzisiaj obłożono aresztem wszystkie saskie przybory kolei żelaznej i nakazano urzędnikom saskim przy tutejszej stacyi kolei opuścić Zgorzelice i Prusy w przedziagu 24 godzin. W Zytawie (Zittau) zapowiedziano wczoraj Austriaków, tymczasem zamiast tychże wkroczyły do miasta wojska pruskie. Wiadomości o sarsciu pod Budziszynem (Bautzen) nie potwierdziły się dotychczas. Jak twierdzi Schles. Ztg., znajdują Prusacy dobre przyjęcie w Saksonii. Mieszkańcy nie okazują podobno zbyt wielkiego zapału dla polityki barona Beusta i obawiają się tylko rozwiązania związku celnego i wkroczenia Austriaków (?). Most w Löbau znalazli Prusacy nie uszkodzony; widać, że Sasi nie mieli dość czasu albo też chęci do wysadzenia go w powietrze. Natomiast szyny były w jednym miejscu powyrwane i napoprzek poniekądane. Dowódca pruski kazał mieszkańcom kolej naprawić, co też spieszenie uskutecznił.

Kłodzko (Glatz), 14 czerwca. Wczoraj nadeszła wiadomość, że książę Fryderyk Wilhelm, naczelny wódz armii śląskiej, zjedzie tu niebawem obejrzeć miasto i twierdzę. Jakoż dziś przybył rzeczywicie i oglądał fortyfikacje tutejsze, które po ścięciu drzew i krewów, porastających wały, wcale poważnie wyglądają. Z Dusznika (Reinerz) donoszą o naruszeniu granicy pruskiej przez austriacki pułk dragonów „sabaudzkich“.

Drezno, 16 czerwca. Świeżo wydana odezwa króla Jana: Do moich wiernych Sasów“ zawiera między innymi następujący ustęp:

„Saksonia, ponieważ wiernie popierała słuszną sprawę szczepu pobratymczego, ponieważ trzymała się Związku niemieckiego, ponieważ nie przychyliła się do żądań i przeciwnych Związkowi, jest teraz po nieprzyjacielsku traktowaną. Śmiało idzie do walki za świętą sprawę. Wprawdzie maluczka jest liczba, lecz Bóg jest silny w słabych, którzy ufają mu, a poparcie całych Niemiec wiernych Związkowi nie może jej minąć. Król pozostaje w pośród

swego walecznego wojska i spodziewa się powrócić niezadługo do stolicy, gdy Bóg oręźowi jego pobłogosławi. Lud saski niechaj mu ufa, gdyż dobro jego było i pozostanie celem jego dążeń.“

Lipsk, 16 czerwca. Czytamy w wychodzącej tutaj D. A. Z.:

„Wojska pruskie wkroczyły zeszłej nocy do Riesa, Dahlen i Wurzen i obsadziły natychmiast tamtejsze biura telegraficzne. W Riesa zapalili już wczoraj wieczorem żołnierze saski kilka arkad mostu na Elbie, w bliskości prawego brzegu mostu, oblawszy je poprzecznie smółką. Według Leipziger Nachrichten ruszył oddział pruski z Riesa do Miśni (Meissen). Most kolei żelaznej pod Wurzen obsadzili silnie zeszłej nocy wojska pruskie. Żołnierze saski, którzy zapalili arkady mostu w Riesa popłynęli Elbą do Dreznia. Według Leipziger Abendpost zniszczyli już wczoraj Sasi szynę między Riesa a Priestewitz. Telegramów do Łużyc (Lausitz) przestano już wysłać. Do Halli weszła dzisiaj przed południem landwera pomorska. Do Lipska Prusacy jeszcze nie wkroczyli aż do niedzieli rano. Warty były obsadzone lipską gwardyą miejską, jak po wyjściu strzelców saskich.

Jak na kolei lipsko-dreźnieńskiej, na której dzisiaj żaden pociąg ani nie przyszedł, ani z wyjątkiem do Grimma nie wyszedł, tak też i między Lipskiem a stronami północno-zachodnimi przerwana jest komunikacya. Tak n. p. nie wydawają już biletów do stacyi, które leżą — Brunświkiem. Do Berlina, Frankfurtu n. M. i do Bawarii chodzą pociągi jeszcze regularnie, jak dawniej.“

Riesa, 15 czerwca. Właśnie teraz o 10 1/2 godzinie wieczorem wkraczają Prusacy. Most na Elbie pali się. (Kreuz Ztg. dodaje, że dwa tylko łuki mostu uległy zniszczeniu, tak, iż most pojutrze będzie znów mógł być oddany do użytku.)

Pod Marburgiem w Hessji elektoralnej stoi pruski generał Beyer, słychać, że ruszy do Kassel. Na Hanower maszeruje generał Herwarth. Pewnych wiadomości nie ma dotychczas.

Genua, 11 czerwca. I szą stąd do Allg. Ztg.: „Jest teraz zapewne na dobre pytanie, w jaki sposób Włochy chcą wykonać napad na Wenecyę a chociaż naturalnie plany kampanii nie ogłaszają się publicznie, możemy jednakże dać niektóre wskazówki w tej mierze i to według planu, który podobno w Paryżu był roztrząsany. Włosi wykonają przez jedną główną napad i dwie pomniejsze. Dwie armie około 80-tysięczne będą próbowały przejścia przez Mincio pod Peschiera i Mantua, ażeby ostatnią tę twierdzę w szczęśliwym razie oddziałem jednym osaczyć, większa zaś część tej armii zwróci się ku Legnago i zagrozi linią Adygi. Główne zaczepne działanie wykona armia 120-tysięczna pod Cialdinim i ochotnicy pod Garibaldim. Celem tego działania jest Padwa, ażeby z jednej strony do Wenecyi, z drugiej zaś strony do Tyrolu mieć zapewnioną drogę. W Wenecyi poprzez flota operacye wojska, w Tyrolu liczą na powstanie ludności i mają nadzieję, odejść przez to czworobok twierdz od najważniejszych komunikacyi. Armia rezerwowa, licząca 100,000 ludzi, postawiona jest między Bolonią, Modeną i Parmą, ażeby wedle potrzeby armia czynna wspierała. — Nad odezwą króla do ludów i manifestem do mocarstw obradowano na ostatniej radzie ministeryalnej; obecnie znajdują się one pod prasą. Oba dokumenta powiadają na wstępie, że prowokacye Austrii uczyniły koniecznymi zbrojenia, że zaś dla zachowania godności narodu nakazały ostatecznego rozstrzygnięcia szukać w orężnym starciu. Odpowiedzialność zrzucają dokumenta te na Austrię, która zastrzeżeniami swemi uniemożliwiła konferencyę, podczas, gdy Włochy pojedyncze zabiegi mocarstw neutralnych rzetelnie przyjęły. Król włoski mniema, że przez to odeszła najzupełniejsza swoboda działania i ufa w neutralność oraz moralną sympatyi Europy. Odezwa do ludów nie jest właściwie deklaracyę wojny, lecz wyraża raczej nadzieję króla, że wysłany Włochi popieszą na obronę sprawy słuszności, niepodległości i narodowości; wypowiada ona przeto najwyższe zadowolenie z okazywanego dotychczas zapału. Armii i ochotnikom dostają się wielkie pochwały i król nieograniczone zaufanie swe do nich wypowiada. Dokumenta te nie dają jednakże żadnych punktów oparcia dla kombinacyi, w jaki się sposób kroki nieprzyjacielskie rozpoczną; zdaje się, że chciano niemi wywołać tylko ultimatum Austrii.

PRUSY.

Berlin, 17 czerwca. Staatsanzeiger podaje dziś tekst depezy, którą poseł pruski 15 m. b. w Hanowerze oddał, aby rząd hanowerski do neutralności nakłonił. Brzmie ona, jak następuje:

„Wniosek, postawiony na posiedzeniu rady związkowej 11 czerwca o uruchomienie wojska związkowego przeciw Prusom, jako też postawa, którą niektóre rządy związkowe, przychylając się do przeciwnych Związkowi i groźnych zamiarów Austrii, przybrały, spowodowały rozwiązanie dotychczasowych stosunków związkowych.

Zajścia te wkładają na JKMość, najmilszego swego pana mego, obowiązek użycia środków stosownych do zabezpieczenia Prus przeciw zamierzonym napadom i nakazanych potrzebą utrzymania siebie samego.

Geograficzne położenie królestwa hanowerskiego robi go ważnym czynnikiem w systemie tej obrony. Królewski rząd hanowerski uzna przeto za słuszną, że Prusy w przedmiocie obecnej sytuacji Niemiec, którą przeciwny Związkowi wniosek austriacki z 11 bm. charakteryzuje, widzą się zniewołone prosić go o jasne deklaracye i rekojmie co do przyszłego wzajemnego stosunku.

Rekojmie te według położenia rzeczy i występowania Hanoweru od czasu urzędowego doniesienia pana Stockhausena z 14 maja, mogą tylko polegać na zawarciu przyrzeczenia między Prusami a Hanowerem pod następującymi warunkami:

- 1) ażeby wojska królewskie natychmiast do stopy pokojowej z 1 marca r. b. zredukowano;
- 2) ażeby Hanower przystał na zwolnienie parlamentu niemieckiego i wyboru do niego rozpisal, skoro Prusy to uczynią;
- 3) że Prusy królowi terytorium jego i prawa udzielności według propozycji reformacyjnych z 14 czerwca zagwarantują.

Niżej podpisany na polecenie, prosi o deklaracyę, czy JKMość król hanowerski chce zawrzeć rzeczzone przyrzeczenie.

W razie przyzwolenia JKMości jest upoważnionym niżej podpisany do zapewnienia Go w imieniu JKMości, swego najmilszego pana, że tenże będzie bronił królestwa i czował nad prawami i interesami swego sprzymierzeńca, jako na swemi własnymi.

Gdyby wbrew oczekiwaniom odmówił lub niedostateczną odpowiedź dać mianning, widziałby się JKMość ku wielkiemu ubolewaniu swemu zniewołony uważać królestwo, jak o znajdujące się w stanie wojennym przeciw Prusom i odpowiednio do tego w stosunkach swych do niego

tylko względy na bezpieczeństwo własnego kraju i potrzebę wojskową kląć na szale.

Niżej podpisany, mając zaszczyt oświadczyć iż polecono mu prosić o odpowiedź w ciągu dnia tego, korzysta i t. d.

(podp.) książę Ysenburg. Do królewskiego hanowerskiego rządu.

Z Frankfurtu nadszedł tu wczoraj następujący telegram:

Trzymające z Austrią rządy niemieckie zgodziły się podobno dzisiaj 1) nasamprzód Holsztyn idealnie (virtuel) wzięć w posiadanie, 2) rząd krajowy, ustanowiony przez dotychczasowego namiestnika austriackiego, barona Gablenza, ex post jako swój własny uznać, 3) nakazać temuż, żeby rozpoczął pełnić funkcje jako prawowity kontynuator zarządu egzekucyjnej związkowej z r. 1863 i 1864 i 4) przez rząd ten krajowy stany holsztyńskie powtórnie zwołać. O sposobie wykonania uchwał nie wiadomo.

Telegramy.

Lüneburg, 17 czerwca. Generał Manteuffel wkracza do Hanoweru wydad następujący proklamacyę.

Hanoweranie! od wielu tygodni starał się JKMość, król mój i pan, o załatwienie z gabinetem królewskim hanowerskim kwesty bieżących w drodze traktatów. Nie przychodzą do tego życzenia. Bezpieczeństwo Prus wymaga, iżby na tyłach armii nie było nieprzyjaciół. Król mój i pan żądał przeto rozpuszczenia żołnierzy, których ścignięto ponad etat pokojowy armii hanowerskiej. Jedynie przychylem się do żądania tego nie byłby uległ Hanover złym skutkom wojny. Aż do czasu tego muszę Hanover uważać za będący na stopie wojennej przeciw Prusom i działający wedle tego. Nie jako wróg prawych mieszkańców wkraczam do Królestwa. Majątek prywatny ściśle będzie oszczędzany. Wojska królewskie złożą i tutaj dowody pruskiej karności. Hanoweranie! Bądźcież i wy im przychylni.

Harburg, 16 czerwca 1866. podp. Manteuffel.

Getynga (Göttingen), 17 czerwca. Król hanowerski udał się przez Bremerhafen do Anglii. Małżonka jego chce udać się za nim.

Brunszwik, 16 czerwca. Wedle nadesłanych tu z Hanoweru wiadomości miała tamże odbyć się demonstracya przeciw rządowi, z powodu, iż nie przyjął ofiarowanego przez Prusy traktatu neutralności.

Altona, 17 czerwca. Prusacy przyprowadzili do tu-tejszej przystani hanowerski statek celny.

Wiedeń, 16 czerwca. Wedle wiadomości z wiarogonego pochodzącej źródła jutro nastąpi ogłoszenie cesarskiego manifestu do ludów Austrii. Treść manifestu tego brzmi jak następuje: „Wśród pokojowego dzieła, jakie podjął cesarz w celu założenia podstaw formy konstytucyjnej, mającej umocnić jedność i potęgę całej monarchii, nakazał mi obowiązek panującego powołać pod broń całą armię. U granic państwa, na południu i północy, stoją armie dwóch sprzymierzonych nieprzyjaciół z zamiarem zachwiania obecnej potęgi Austrii w Europie. Zachowanie ludom Austrii owoców pokoju, uważał cesarz zawsze za jeden z pierwszych i najświętszych obowiązków panującego, i wiernie tegoż dopełniał się starał; lecz jedno z mocarstw nierzyjanych żadnego nie potrzebuje pozoru — żądne wydarcia części cesarstwa, chwile sposobną uważa ono za powód do wojny. Sprzymierzona z wojskami pruskimi, które teraz jako nieprzyjaciele stoją naprzeciw Austrii, pospieszyła przed dwoma laty część walecznej austriackiej armii nad brzegi północnego morza. Cesarz podjął wspólną z Prusami wojenną akcyę, ażeby przestrzegając praw traktatów przyznanych, stanąć w obronie zagrożonego niemieckiego szczerpu i ograniczyć jak najmocniej klęskę nieuniknionej wojny oraz pozyskać dla dobra Austrii, Niemiec i Europy stałą gwarancyę pokoju. Austriya nie szukała zaborów. Austriya zatem nie ściągająca na się żadnej winy w sprawie długiego szeregu smutnych powikłań, któreby nigdy nie były mogły nastąpić przy równej ze strony Prus bezinteresowności, a które wywołano ku zniszczeniu samolubnych zamiarów, przez co uczyniono rządowi cesarskiemu niemożliwym rozwiązanie ich na drodze pokojowej.“

Manifest wspomina przebieg rokowań względem utrzymania pokoju nasamprzód z Prusami, następnie zaś z innymi mocarstwami prowadzonych, które rozbiły się o to, iż nie chciano uznać i przyjąć założenia podanego przez Austrię, iżby publiczne prawo europejskie i istniejące traktaty służyły za podstawę usiłowanom pojednawczym europejskiej konferencyi. Tożsamym najlepszym jest dowodem, że same narady nigdy nie mogły doprowadzić do utrzymania i zachowania pokoju. Manifest wylizca kroki gwałtowne, jakie spełniły Prusy wkraczając zbrojnie do Holsztynu, rozpędzając zwołane przez namiestnika zgromadzenie stanów, i zmuszając załogę austriacką do ustąpienia dziesięćkroć liczniejszej przemocy. Rozdzierając narodowy węzeł niemiecki, oświadczyły Prusy, że występują ze Związku i siłą zbrojną posunęły się przeciw wiernym Związkowi monarchom. Dalej brzmi manifest dosłownie:

Tak stała się nieuniknioną nieszczęsna wojna Niemców przeciw Niemcom. Do odpowiedzialności za wszystkie te klęski, jakie wojna na cale rodziny, okolice i kraje sprowadzi, zapożyczamy tych, co ją wywołali, przed sądem dziejowy i przed Wszechmocnego najwyższy trybunał. Idę w bój z zaufaniem, jakie daje dobra sprawa, w poczuciu potęgi opartem na wielkim państwie, w którym monarcha i lud jedną tylko myślą, służąc sprawą Austrii i przejęci zarówno, z nową i pełną otuchą na widok mej dzielnej i gotowej do boju armii, tworzącej wad o który moc wrogów Austrii się zetrze, spoglądając na wiernie moje ludy, co zgodnie, stanowczo i z gotowością do ofiar nawzajem spoglądają ku mnie. Jedno tylko uczucie przejmuję mieszkańców mych krajów, uczucie nierozdzielnej jedności i oburzenia na niesłychane owogwałcenie prawa.

Podwójnie boli mię to, iż dzieło porozumienia się w przedmiocie wewnętrznych spraw konstytucyjnych nie posunęło się jeszcze tak daleko, iżbym w tej ważnej i zarazem wzniosłej chwili zgromadzić mógł około tronu przedstawicieli wszystkich moich ludów. Pozbawiony na teraz tej podstawy, tém jaśniej widzę moje obowiązki jako panującego, tém silniej trwam w postanowieniu, dochowania ich memu państwu na przyszłość.

Do walki tej nie sami staniemy. Książęta i ludy Niemiec znają niebezpieczeństwo, które zagraża ich wolności i niepodległości. Jak my stoim pod bronią ku obrońcy tego, co ludy mają najświętszego, staną zarówno i nasi niemieccy bracia związkowi.

„Wcisnęto nam oręż w dłoń, dalej więc! Teraz, gdyśmy go podnieśli, ani możemy ani też chcemy złożyć wprzód, aż państwo moje również jak sprzymierzone państwa niemieckie bezpieczeństwo wolnego na wewnątrz rozwoju i nowe ugruntowanie potęgi swęj w Europie zdobędę.“

„Lecz nie na samej jedności naszej i sile oparta nasza ufność i nasze nadzieje: pokładam ją je w wyższej sile,

we Wszechmocnego sprawiedliwości i potęgę, któremu dom mój od początku służył wiernie a który nie opuszcza tych, co sprawiedliwą w nim pokładają ufność. Jego to pomoc do zwycięstwa błagać będę, i wzywam moje ludy, by wraz ze mną uczynili toż samo.“

Bukareszt, 16 czerwca. Izba uchwała na wczorajszym posiedzeniu, iżby podać do W. Forty petycyę o uznanie księcia Hohenzollern hospodarem rumuńskim.

Berlin, 17 czerwca. Prusy zaproszowały przeciw obłudnemu frankfurtskiej stacyi telegraficznej przez Bawaryę, jako zgwałceniu prawa narodów.

Hanover, 17 czerwca. Generał pruski Vogel v. Falkenstein wkroczył z wojskiem swem dziś wieczorem o 7 godzinie do miasta.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiej.

Table with columns: Dnia 18 czerwca, z d. 16, z d. 16. Rows include Powietrze: zmien., Żyto: spokojnie, Czerwiec-lipiec, Okowita: ospale, Czerwiec-lipiec, a. jesień, Ołój: czerw.-lipiec, a. jesień, Owies: czerw.-lip., Żyto na statkach, Okowita na statkach, Wypowie, zysa, Wypowie okowity.

Ostatnie wiadomości.

Debatte wiedeńska z dnia 17 b. m. ogłasza manifest cesarski do ludów berlu austriackiemu podległych, który się zgadza niemal dosłownie z podaniem przez biuro Wolffa brzmieniem tegoż dokumentu. — Debatte powtarza przyczec nie posła cesarskiego w Frankfurcie, że Austriya z całą siłą niezwłocznie przyjdzie w pomoc swym sprzymierzeńcom. — Królewska rodzina saska wyjechała 16 b. m. wieczorem do Wiednia, król zaś do armii. W Dreźnie ustanowiono rząd tymczasowy, składający się z pozostałych ministrów i generała pozostałobowego Engel. Służbę wojskową w mieście pełnią ochotnicy, złożeni z żołnierzy dymisy onowanych.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 18 czerwca. Wychodząca w Bydgoszcz polakożerca Patriotische Zeitung, która przed dwoma laty założono, przestanie z dniem ostatnim czerwca r. b. wychodzić.

Żołnierze tutejszej załogi, stojący na kwatery w domu szklarza p. Weissa przy W. Garbarach, przetrząnął sobie w sobotę, jak nam opowiadano, nożem gardło. Skrawionego odniesiono do lazaretu wojskowego.

W tej chwili wybuchł pożar na ulicy Młyńskiej w kamienicy p. Kimmlera obok domu Pań Sercanek.

W fortecy tutejszej urzęda się obecnie rezerwoy skład amunicyjny, dla którego zwieziono już w tych dniach 6000 cent saletry itd. ze Śląska. Dalsze transporta nadejść miały dnia wczorajszego i w nocy pociągami nadzwyczajnymi.

Na rzecz pogorzałych w Jerzycach złożyli w redakcyi: Pp. Zygmunt Szuldrzyński 10 tal. N. N. 15 tal. Ogółem z dawniejszymi 27 tal. 20 gr.

Na rzecz pogorzałych w Kurniku złożył p. Zygmunt Szuldrzyński 10 tal. Ogółem 54 tal. 19 gr., którą to kwotę dziś z dawniejszymi składkami na ręce ks. proboszcza Janickiego odsyłamy.

Posener Ztg donosi, iż d. 14 b. m. powołano do wojska około 300000 żołnierzy s. Maryi Magdaleny, z których 12, którzy mieli upoważnienie do jednorocznej służby wojskowej, wst. pilo do batalionu trenu.

Zarząd tutejszy drogi żelaznej odebrał d. 14 b. m. rozkaz, aby wszystkie próżne wagony przesał do Śląska celem transportu wojsa.

Ci urzędni pozołow, których w skutek reklamacyi przed dwoma tygodniami uwolniono z wojska, odebrali znów nakaz stawienia się do szeregów.

Wrocławscy mieszkańcy spieszą się już z przesyłaniem sreber swoich do Poznania; i tak złożono dnia wczorajszego za 5000 tal. sreber w tutejszym banku królewskim.

Asesorowie sądu powiatowego pp. Zborowski w Wągrowcu i Marski w Gnieźnie przeniesieni zostali do obwodów sądu apelacyjnego w Raciborzu.

Z Ziemi wschowskiej, 11 czerwca. Dnia 30 maja odbył się u nas we Wschowie sejmik powiatowy. Dla choroby nie mógłem się na nim stawić; natomiast zaś mówiąc, jedyny przypadek choroby uważam tak dla siebie, jak i dla mych współobywateli za uciążliwy obciążenie dla brana u udziału w ważnych tych zebraniach powiatowych, gdzie się rzecz zawsze toczy o dobro całego powiatu, o dobro gołm. Ziem, to zdaje sprawę o przebiegu tegoż t. k. późno, bom się o to, co na nim postanowiono, dopiero w kilka dni dowiedział, a strzyżka owiec nie pozwalają ani na chwilę za póło. uchwycić. Z reprezentantów jowiatu niemieckich stawił się prawie wszyscy; z naszych było osmciu, ludu powiat nasz, chwala Bogu, liczy nas więcej. Proponujące radcy ziemskie dotyczyły się, jak na teraz wszędzie, rozkładu podatków i dostawy prowiantów w skutek mobilizacyi armii. Po krótkich dyskusyach przyjęto zgodnie wszelkie propozycye rządowe. Mamy do zapłacenia 22 czy 30,000 tal. Do 1 grudnia ma złożyć powiat nasz 22,000 tal. i to w ratach, mianowicie 1 lipca 8000 tal., 15 września 8000 tal., 1 grudnia resztę. Komisya wybrana przez tego na zebranie kosztów o. jennych, pomiędzy któremi na liwerunek furazów przeznaczono 7000 tal., na utrzymanie żon ubogich landweryzistów 100 tal. miesięcznie. Na biedne nasze czasy ciężary to nie małe, ależ na to nie ma rady, — znoś je musimy.

W ubiegłą środę około 11 godzin w nocy wyruszył z Leszna ku Berlinowi sformowany batalion gwardyi krolejczy obrony krajowej, tak że w mieście żadnego już wojska nie ma; obywatel tylko majorowie jako naczelnicy kadr w mieście pozostali, by w razie potrzeby zapewne formować nowe zastępy.

Dnia 1 w sobotę odbył się w gimnazjum leszczyńskim egzamin abiturientów, pod przewodnictwem tajnego radcy dr. Mehringa. Dwóch było młodzieńców, jeden Polak, drugi Niemiec, obydwa otrzymali świadectwo dojrzałości.

Gdy o innych powiatach czytamy w naszym Dzienniku, że prac na polu Towarzystwa rolniczego i Towarzy twa pomocy naukowej nie zaniedbują, u nas o posiedzeniu pierwszego już bodaj od trzech kwartałów ani słychać; a podobno usiłowania sekretarza drugiego, by walne zgromadzenie członków Tow. pomocy naukowej zebrać, jakoż zawsze napotykały przeszkody. Daj Boże! żeby skromnie to napomknięcie było bodźcem dla tych, którzy nam w powiecie w tych ważnych narodowych sprawach przewodniczą, iżby zadość uczynili obowiązkom obywatelskim, dobrowolnie na siebie przyjętym, a wybranym właśnie w skutek zaufania, jakie współobywatela dla nich mieli, iż je gorliwie wypełniać będą.

Teatr Polski w Poznaniu.

Poznań, 17 czerwca. Dotychczasowe przedstawienia goszczącej tutaj sceny Krakowskiej ograniczają się jedynie komedych, bądź to oryginalnych polskich, bądź tłumaczonych z najnowszej literatury francuskiej, przez co daną nam była sposobność dostatecznego ocenienia i uznania gry artystów w jednej tylko z trzech głównych dziedzin dramatyki sztuki. Wczoraj po raz pierwszy przedstawiono dramat Anna Oświęcimówna przez Mikołaja Bołoz Antoniewicza. Utwór ten nazbyt jest obszernym, iżbyśmy w szczyplych ramach sprawozdań naszych mogli zapuszczać się w obszerniejszy i głębszy rozbój jego krytyczny, pobieżnie więc tylko i ogólnie nadmienić musiny, iż całość mimo wielu wad pod względem budowy i scenicznej układu, pomimo, iż ze stanowiska psychologicznego prawdy możnaby jej zarzucić niejako, przeciwzawiera dużo życia i efektywnej akcyi, nie jest pozabawiona poczwy i pewnego wdzięku, jakiś duch romantycznej rycer-

ściowości wieje od tych postaci wyjętych ze strasznej i uroczej zarazem dziejowej legendy. Przedmiot to zaiste okropny i wspaniały zarówno; tylko wiek gwałtownych namiętności obok dziecięcej wiary, wiek co nieznał dzisiejszego sceptycyzmu i ubóstwienia materii, co plomiennem uczuciem rwał się ku niebu lub w otchłań występku zapadał demoniyczną pelhany siłą, tylko wiek taki wydać mógł Stanisława i Annę Oświęcimów. Ileż wyżej stoją oni od Eschylowych Atrydów? — Tamtych moc nieubłagane fatum pograża w czarną zbrodni, ci tutaj, w chwilach, gdy na bezdrożach ich wiodą namiętność i uczucie, których działalność uznać trzeba, a których istnienia zanalizować niepodobna, znajdują zbawienie w wierze — w wyższym chrześcijańskim samopoznaniu. Obraz tej walki namiętności z obowiązkiem, osnuty na tle tradycyi przywiązanej do zwalisk odrzykońskiego zamku, to wątek dramatu, który wczoraj widzieliśmy na scenie.

Przechodząc do samego przedstawienia i gry artystów, oddać im musimy tę sprawiedliwość, iż starannem wykonaniem umieli w najtrudniejszych przejściach i najwrażliwszych sytuacyach połączyć moc z odpowiednim wdziękiem, a przez to zachować właściwy dramatowy koloryt. Pani Modrzejewska w roli Anny rozwinięła całą siłę swego wysokiego dramatycznego talentu, oddając równie misternie pierwszy zaczątek uczucia budzącego się w sercu dziewicy, owo mgliste, blade marzenie co zwołna w kwiat szczęścia rozkwita, jak w dalszym ciągu zgrogę i przetrach Anny w chwili, gdy przychodzi do samowiedzy swych uczuć, jak następnie moc i dumę szlachetną w obec Łaszczą, jak wreszcie dalej straszną walkę tocząca się w sercu dziewicy i rozpacz w obec nienackęj ostatniej nadziei, — tragicznym zakończoną skonem. O ile w sytuacyach najbardziej namiętnych gra pani Modrzejewskiej odznacza się wybitną plastyczną pięknością układu, o tyle w scenach gdzie oddać jej przychodzi graniczącą z naiwnością wzniosłą prostotę, ową kryształową przejrzystość niewieściego serca, gra jej na widzach głębię pocuciem artystycznym przejętych silnie czyni wrażenie. Trudna rola Łaszczą przypada p. Rapackiemu: oddał on wiernie ten typ dumnego i możnego szlachcika, hardego w słowie i mściwego w czynie, typ polskiego panka z czasów, gdzie iles rozumiana demokratyczna wolność szlachecka zaczynała na dobre przerażać się w zuchwałą butę i bezkarną swawole. W scenie — gdzie Anna odzucha prośbę Łaszczą o swą rękę i oświadczywszy mu, że doń czuje odrzę i pogardę, wychodzi — ów Łaszcz, którym miota dzika żądza odwetu, w którego licu maluje się złość upokorzonej dumy — grozący i straszną poprzy sięgający zemstę, nie mógłby w rzeczywistości być innym, jak tym, jakiego nam przedstawił p. Rapacki. Również w ostatniej scenie, Łaszczą umierającego, w śmiertelnych drganiach jeszcze dyszącą zemstą, oddał p. Rapacki po mistrzowsku. Panu Bendzie, (Stanisław Oświęcim) którego, gra zazwyczaj odznacza się największą starannością i wystudowaniem charakteru, musimy tutaj zwrócić uwagę, iż o ile w akcyi połączył wszelkie warunki odpowiednie, o tyle w głosie nie dość właściwie zachował miary, podnosząc go niekiedy zbyt, prawie w ton patetyczny, co następnie musiało wywoływać spadek szkodliwy do bremu wrażenia, jakie ogólnie gra p. Bendy wywiera. Pani Wolska w roli Zuzanny Podolowskiej oddała z życiem i wdziękiem charakter dziewicy, szczęśliwej sercem rycerza i nadziejami przyszłości, która przeciw umię pojęć i podzielić, współuczuciem oświadczyć gorzką dołę przyjaciółki, umię jej być siostrą prawdziwą. Komiczny żywioł tyle potrzebny w dramacie, przedstawia z życiem i humorem ucharakteryzowana, słusznie poniekąd skarykaturowana czereda szlachty krzykliwej, bunduczej, zwadycyckiej, w pstrobarnych ferezach i deliach; również p. Hennig w roli Dacka odznaczał się zwykłym swoim niepospolicie komicznym układem. W ogóle strona ta wcale nie źle w układzie sztuki była pojęta, myśl zaś główna wypowiedziana przez tajemniczego pustelnika (p. Wolski) nad trudem Anny: „za to że myślał zgrzeszyłeś — dotyka cię straszny palc Boży“ — nadaje całosci barwę właściwą owemu wiekowi, z którego wyjął dramat osnowa. Panią Modrzejewską, p. Rapackiego i Bendę obsypano rzęsiestmi oklaskami, wywołując ich po kilkakrotnie. W końcu zwrócić tu musimy uwagę suflera, iż głos jego podniesiony kilkakrotnie zbyt wyraźnie dochodził uszu publiczności, zebrał i licznie nader i przepełniającej teatralną salę.

Poznań, 18 czerwca. Wczorajsze przedstawienie składało się z komedyi jednaktowej, tłumaczonej z francuskiego pod tytułem l'afnucy i Narcyz i z dwuaktowej komedyi Korzeniowskiego Okrężne. Pierwsza sztuka jest pełna życia komicznych efektów, jest to mi nader zabawa, która wywołuje jęsty i aż do łez posunięty śmiech i wesołość publiczności. Pan Rapacki w roli zardrosnego męża był jak zawsze doskonały. Istny tygrys aż do chwili, w której przekonywa się o niewinności małżonki. Pan Benda, w roli Narcyza wystraszonego a kochliwego aptekarzyka był wybory, także właśnie rola nieco komiczna, którą zaprawiać trzeba humorem i wesołością, zdaje nam się być prawdziwym wydziałem rol p. Benda. Narcyz jest jedną z najlepszych jego ról z pomiędzy ośmiu przedstawień, w których ten niezmordowany artysta występował i to czasami w dwóch a nawet trzech aktach. Poraz pierwszy widzieliśmy pannę Kwiecińską w właściwej jej roli subretki. Dobrze bardzo pojęła panna Kwiecińska rolę nieco niższej i niby głupkawy subretki normandyjskiej dopiero co do Paryża przybyłej a raczej „wieśniaczki“ jak ją nazywał Narcyz. Dodamy jednak, iż można było mniej rubasznie ją oddać. Jeżeli Jezeli wolno nam nasze zdanie w tej mierze wyrazić, to powiedzielibyśmy, iż panna Kwiecińska wyłącznie powinna się poświęcić rolem subretki, temu tak ważnemu oddziałowi scenicznemu, ma ona po temu kwalifikacye, jeszcze nieco parę studiów, nieco staranniejszego wypracowania rol subretki i przejścia się niemi a mniej zajęcia się sobą i swoją grą na scenie (skąd wynika przesada), a panna Kwiecińska będzie kiedyś celować w roli subretki, co dla prawdziwych znawców nie małą jest rzeczą. Dozwala nam się tego spodziewać panna Kwiecińska po wczorajszej roli, w której w wielu miejscach trafnie i z zadowalającym publiczności wywiązała się z swego zadania. Dobra subretka to wielka rzadkość a nieoceniona, niech panna Kwiecińska usiłuje nią zostać.

Druga sztuka, komedyja Korzeniowskiego Okrężne, sama przez się mniej ma komicznego żywiołu; za to tkwi w niej głębsza myśl zasadnicza, dotycząca stosunku naszej klasy wykształconej do włościan i zapatrywania na tę kwestyę żywnotną. Nie zapuszczając się w rozbiór obszerniejszy, nadmieniamy tylko, iż główna rola Klary przypada pannie Hoffmann, która oddała ją z tą swobodą, i humorem i dowcipem, których tajemnicę ona jedna na scenie posiada. Gra panny Hoffmann, to jakby promień światła, ogrzewający i oświecający zawsze całą sztukę. Ileż to prawdy wiec wczoraj w grze panny Hoffmann, prawdy nawet w przesady, która była bardzo naturalną i konieczną, skoro Tekla i Klara zamieniły role, aby zwięść młodego panicza wracającego z przewróconymi wyobrażeniami z zagranicy. Słowem Klara z Okrężnego w niczem nie ustępowała Klarze ze Ślubów Panięńskich, co zdaniem naszym nie było łatwem. W ogóle inne role przedstawione były odpowiednio i nie pozostawiały nic do zyc-

czenia; tańce w krakowskich strojach, szczególnież rażny mazar w końcu dowiódł nam, że goszczący u nas artyści posiadają piękne zdolności choreograficzne, i wywołał pełne zapału oklaski i okrzyki zadowolenia. Odzwyczajeni od widoku narodowego tańca, chętnie widzieliśmy go raz jeszcze na scenie, i nie wątpimy, iż zarząd teatru przychylił się w tej mierze do wyrażonego tu życzenia znacznej części naszej publiczności. Po obydwóch sztukach zadowolenie publiczności było najzupełniejsze i dowiedzione wybuchem szczerzej wesołości i licznymi oklaskami. Teatr był przepiękny.

Wiadomości literackie.

Związek wiary z narodowością i życiem społecznym: związek moralności z polityką, stanowiący zadanie przyszłego rozwoju ludzkości, obrany został za główną treść prac ogłoszonych przez Stowarzyszenie kapłanów polskich na emigracji. Broszura wydana pod tytułem: Duchowieństwo polskie w obec sprawy narodowej uzyskała powszechne uznanie jako wyraz prawdziwie religijnego i obywatelskiego ducha. Umieszczając poniżej prospekt na pismo Wiara, które w tymże kierunku staraniem wspomnianego stowarzyszenia w Paryżu wychodzić będzie, łączymy szczerze życzenie powodzenia jak dla każdej uczciwej i pozytywnej pracy na polu piśmiennictwa naszego. Otóż ów

Prospekt.

Po strasznych losach ojczyzny, pielgrzymstwo nasze mnoży się i mnoży, a my bez ziemi tułacz idziemy niepokoić ludy, by się upamiętali i złączyli ku obronie prawdy, na zwycięstwo sprawiedliwości. Idźmy z swoimi do obcej ziemi dziełić się słowem pociechy, nadziei i tego spokoju, jaki p.ynie czystym a nieprzerwanym źródłem z pod stop Chrystusowego krzyża. Bo takie Pan na nas złożył postanowienie. Czyżby bowiem tak wielka liczba kapłanów tułaczy, o jakiej w dziełach mało gdzie słyszano dotąd, mogła być bez wyraźnego celu w wyrokach Opatrzności? Nigdy!

Miłość ojczyzny gorąca, wielka, potężna, jaka pali dziś piersi narodów, z Boga płynie, gdyż On jest źródłem miłości. Miłość ojczyzny przez Boga sprawiedliwość nam nakazana, bo bliższych więcej ukochać należy; ona jest logicznym wynikiem czwartego przykazania zakonu a więc świętem jest prawem. Przez Boga tylko kochać i pojmaować można ojczyznę, przez Boga walczyć za nią albo dla niej ginąć.

Słodyczą tej miłości zachwycone narody, błogocią jej upojone, ogromem szalone, nie zda się nie chcą i pojmaować nie mogą przez nią i tylko nią. Zda się pochwyćwszy tę jedną gałąź wielkiego szczerpu, pozwoliłby raczej oddać ją od pnia niżeli z rąk swych wypuścić. Niebezpieczne, bo w szale, że ona bez pnia usycha, bez owocu nieknie jak mgła przed słońcem. Nie, co z nią niespojęne, nie, co z nią nie płynie, nie ma dla nich i owabu i potęgi, nie ma dla i życia, czemuż jest marzeniem i pozaobłocznym ideałem, niepojętym, niedostępny.

Cóż więc przez to tak wzbrawniamy prądowi uczuć ludów, który w szalonym pedzie pochłania wszystko i wali, czyni nam wypadka? ...

Kwestya to wieku, to sprawa świata, narodów, chrześcijaństwa; sprawa to, którą Polska pierwsza rozwiązać się ośmiela, ruszając do walki z krzyżem Gallejczyka, pewna, że zwycięstwo w tym tyłu znaku.

Dla nas więc kapłanów, którzy w imię Chrystusa nauki Jego mamy służyć narodom, nie burzyć i nie naigrawać się w całej potęgę wezbrannym uczuciom ludów, bo to zawsze miłość i tylko miłość; nie przesładować jej za takową, nie drażnić i nie szczydzić z świętego zapału, kiedy prawda piersi pali; ale korzystając z takowego zachwytu, otwierać cale skarby nauki Chrystusa i z miłością na miłość, z spokojem, jakim prawda apostołów swoich napelnia, z zapałem, jaki wiara w sercu rodzi, ić się głosić narodom, że to, co wre w łonie waszém, co was czyni bohaterami wieku, to silna ojczyzny miłość, która po ośm-nastu wiekach bólów wcielania się nauki Chrystusa, dzisiaj w nas rozgorzała płomieniem. To miłość, co z samego źródła bo z Boga płynie, dla tego tak potężna, wielka i tak łatwo najemniejszą istotę dusz naszych, że przed jej za nią gotowimy zginąć niżeli jej bliźniuch lud wydręć ją sobie pozwolimy.

Nauca, co to za królestwo Bóg daje człowiekowi, kiedy, zakosztowawszy z jednej tylko gałązki owocu miłości, tak potężnie ją na duchu.

Stać na straży tej świętej nauki Zławcy tam, gdzie o sowa w życie się wleciła i owoc rodzić poczyna; tam lóć pasterzem, kierownikiem i nauczycielem, oświecać krzyżem ci-uchności drogi i ogrzewać nim chłód ziemi, to postannictwo, to zakres prac naszych.

W rodzinie, narodzie, polityce, nauce, Bóg wszędzie i zawsze jest i wieńiem nam być Bogiem, bo On jest drogą, prawdą i życiem. Wskazywać więc drogę, podawać miejsce miasto fałszu i obłudy; chronić od śmierci naukę życia, to zadanie nasze.

Nie ma nauki bez mądrości, nie ma cnoty bez Boga, a tylko w mądrości i cnocie żyć mogą szczęśliwie ludzie i narody cale.

Wegetować i gnć można, ale wegetacya to życie bez samopoznania, a gnć to śmierć bez nadziei.

Z oczami w niebo, z księga nowego zakonu w rękę, na łodzi Piotrowej płynąc chcemy odważnie wraz z narodem naszym, dla którego nas postanowiono pasterzami.

Tak pojmując postannictwo nasze, ściśniliśmy swe szeregi, związali się w Stowarzyszenie, i zgodnie z ustawą tegoż rozpoczęliśmy obecnie wyd. c. pi. mo. którego mianem:

„WIARA“

W wieku zachwianej wiary, wiarę stawiamy na swym sztaudare. A jakież to wielkie i wzniosłe hasło? Do jakich nas ono w przeszłości i dziś wiodło czynów, i jakie rozdziło bohaterstwa? To spójnia nasza z Bogiem, to duch i podstawa mądrości, to święta rola, z której nadzieja i miłość wyrasta.

Ona to łączą życie doczesne z wiecznem, kościół z narodem, religią z nauką, a więc jest symbolem prac naszych, naszych przekonań i dążeń, jest więc wiarą naszą.

„Wiara“ naprzód!

Pismo Wiara wychodząc w poszytach 3 arkuszywych co miesiąc, obejmować będzie:

- 1) Rozprawy i artykuły rozumowane w przedmiocie religii w ogóle, a w szczególności dotyczące niezbędnej jej łączności z sprawami życia społecznego i narodowego.
2) Artykuły wykazujące obecny stan i potrzeby kościoła katolickiego w Polsce, jako też wiadomości o rozporządzeniach, pracach i usiłowaniach tak duchowieństwa, jak i trzech rządów zaborczych, odnośnie do religii, kraju i siebie nawzajem.
3) Kronika działań duchowieństwa, w obec ostatniego narodowego ruchu, oraz ważniejszych aktów i rozporządzeń iżadu narodowego, składających się na ogólną charakterystykę o-tatniego powstania.
4) Rozprawy, pamiętniki, biografie i szkice dotyczące głównego zadania organu, a w szczególności dzieł kościoła polskiego i współdziałau duchowieństwa w sprawie narodowej.
5) Wiadomości bibliograficzne, przegląd literatury, sprawozdania i rozbiory dzieł wchodzących w zakres programu pisma.
6) Kronika wypadków krajowych, emigracyjnych i zagranicznych, mających związek z ogólnem zadaniem organu.
7) Korespondencye z kraju i z zagranicy.
8) Rozmaitości.

Pierwszy poszyt pisma Wiara wyjdzie w miesiącu lipcu roku bieżącego.

Cena prenumeraty: Na miejscu wynosi miesięcznie 1 fr. 50 cent. „ „ „ kwartalnie 4 „ 50 „ „ „ „ rocznie 18 „ — „

Koszta przesyłki pocztą pisma: Wiary: Na Francyę i Włochy wynosi miesięcznie 10 centimów. „ Anglię „ „ 30 „ „ Niemcy „ „ 25 „ „ Turcyę „ „ 45 „ „ Ks. Nadunajskie „ „ 45 „ „ Hiszpanię „ „ 45 „ „ Szwajcaryę „ „ 10 „ „ Szwecyę „ „ 75 „

Prenumerować można: w Paryżu w redakcyi. Rue Meslay nr 42; w Szwajcaryi w drukarni polskiej w Bendikonie pod Zurychem i w Saksonii w Lipsku, w księgarni F. Z. Kasprowicza.

Redaktor odpowiedzialny Książd Kazimierz Żółński. Paryż, 15 maja 1866.

* Pwne skandale. Z Wurzburga 11 czerwca donoszą: Wczoraj po południu zaszły tutaj nie małe wyrocze-ia i burdy w sklepach piwnych, z których w nocy wyrzodziły się przesiadowania żydów. Wielce browarów zburzono, przy czym czynni byli i cywili i żołnierze. Wojsko wkroczyło musiało i wygizdło wiele osób. Dzisiaj rano powtórzyły się zaburzenia, wojsko jednakże przytłumiło je natychmiast.

— * Słub książęcy Cambridge. Dnia 11 bm. przed południem odbył się w małym kościele w Kew, sławnym z ogrodu botanicznego ślub księżniczki Maryi Cambridge, jak wiadomo, panny dojeżdżającej, z węgierskim księciem Teck. Okrom królowej, która w najgrubszej przybrzyta żałości, co publiczności angielskiej bardzo gniewało, obecni byli przy tej uroczystości także książę i księżna Wales, księżniczki Helena i Ludwika, jako też wielka liczba wysokiej szlachty i dostojników państwa. Ślub dawał arcybiskup katechumen i biskup z Winchester. Nowo żaślubiona para zamieszkała pałac dwutygodniowy w Ashridge udając się do Wiednia i podróżować po kontynencie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

PRZEMYSŁ CUKROWNICZY
w guberniach kijowskiej, podolskiej i wolińskiej.
(Zob. Nr. 128, 133 i 185 Dzien. Pozn.)

Uprawa buraków. — Nasienie. — Melassa. — Wapno. — Oświetlenie.
Uprawa buraków cukrowych w kijowskiej gubernii byłaby rzecz niezmierznie korzystną dla obywateli ziemskich, gdyby nie wpływy klimatu które wypadają uprawy niepewnym czynią, i gdyby nie trudność w dostaniu robotnika, w chwili gdy go potrzeba, co ma miejsce szczególnie w okolicach, na zbyt wielką skalę rozszerzających tę uprawę. I tak np. w 1864 r. z powodu wczesnej zimy i późnego sprzętu zboża 1/2 część buraków w wielu okolicach została w ziemi, a w 1865 r. ogromna susza w miesiącu maju zmusiła znaczną liczbę plantatorów do powtórnego zasiewu, niedozwolili zejść burakom przedź, aż w końcu czerwca; ztąd też burak mając tylko dwa z górą miesiące do wzrostu, nie mógł dojrzeć i ani połowy zwyczajnego zbioru nie wydał. Temu tylko przypisać należy ogromny wzrost cen cukru w tym roku, na czym mogą nie stracić fabrykanci, wynagradzając sobie małą produkcję cukru wysoką jego ceną, ale bezwarunkowo stracił plantator, zmuszony po umówionym kontrakcie cenie odstawić do cukrowni buraki. Cena 1go berowca 120-pudowego buraków ogólnie jest przyjęta na 1 rubel sz., gdy w Królestwie taką samą kwotę płać za 1 korzec 300 funtowy. Przy średnim urodzaju jeden móg 300 przętowy gruntu wyjdzie w kijowskiej gubernii 15 do 40 takich berowców; że zaś kasa na móg, licząc przygotowanie ziemi, zasiew, opieki i obsypanie, wykopywanie i odstawienie do fabryki nie przerosną 25 rubli, zysk więc plantatora buraków na 1 móg wyniesie średnio przynajmniej 15 rubli, czego żadne zboże (pamiętając, że zwykła cena kora pszenicy w tych stronach jest 2 ruble), dostarczyć nie może. Fabryki dają też zawsze plantatorom zaliczkę na uprawę, w niektórych miejscowościach wyróżniające niemal całym kosztem tejże. I tak np. fabryka w Burzance w zwiniogrodzkiej powiecie daje 20 rubli na móg, z których 10 przy zasiewie, pięć przed opieczem, a ostatnie pięć przed zwózka buraków. Zapłata reszty kwoty należnej na buraki, ma miejsce w jednym fabrykach zaraz po odstawnieniu im produktu, w innych podczas kontraktów kijowskich. Grunt żyzny czarnoziemny pozwala na uprawę buraków bez nawozu, a opłata dzierżawy z moga przyjęta jest powszechnie i ra. rocznie. Mimo tak korzystnych w warunkach uprawy pierwszego produktu, wiele fabryk nie może dostatecznie zwiększyć swej produkcji cukru, ze względu na trudność zakupu wystarczającej ilości buraków. Powodem głównym tego położenia rzeczy jest to, że wielkie gospodarstwa różne kijowskiej gubernii nie zapoznały się jeszcze w dostatecznej sily robotce, a szczególnie w inwentarzu żywy, odpowiednio do dzisiejszych stosunków, by na wielką skalę produkować buraki. Urobni zaś gospodarze wycięszy i wiościanie, na których to dość znacznej części w Królestwie Polskiem uprawa buraków się opiera, w kijowskiej gubernii dotychczas nie zajęli się nią wcale. Potrzebują oni długiego czasu do rozwiązania swych obecnych stosunków rolnych i społecznych, nim się zdecydują na wprowadzenie nowości w gospodarstwie. Zresztą aczkolwiek nie odmawiam bynajmniej właścicielom kijowskiej gubernii rzetelności i przedsiębiorczości, sądzę, że fabryki cukru tutaj nigdy nie będą mogły racować na znaczną dostawę buraków ze strony gospodarstw drobnych. Zwyczajna wła-

ność włociańska w kijowskiej gubernii wynosi tylko 6 morgów, należy więc wzięty, by przy dalszym powiększeniu się ludności wiejskiej taka mała przestrzeń mogłaby być poświęconą na coś innego, jak na produkcję warzyw i zbóż do zaspokojenia potrzeb domowych mieszkańców.

Nasienie burakowego fabryki tutaj nie dostarczają okolicznych plantatorów, ale każdy z nich ma prawo wyhodować je u siebie lub kupić u innych. Produkcja roczna tego nasienia, stanowiąc oddzielny przemysł rolniczy, zależna jest niezmierznie od cen jego, zmieniających się co rok i wynoszących od 3 aż do 13 rs. za pud. Stosownie do tych cen uprawa nasienia nadzwyczajnie zyski przynosi lub też nawet na straty producenta narazić może. Przyczynę tej szczególnej zmienności cen i idącej za nią w odwrotnym stosunku zmienności rocznej produkcji, znaleźć można w tem, że nie ma osób stale tą uprawą się zajmujących, i że brak zupełny porozumienia się i świadomości wzajemnej między nimi sprawia, że jednego roku zbyt wiele, drugiego zbyt mało wysadków burakowych się plantuje.

Wycięszy burakowe odchodzące z fabryki, zabiera po największej części właściciel majątku, w którym cukrownia jest wybudowana; — melassa zaś znajduje wielki pokup u wszystkich rolników, nie wyłączając włocian, i używa się rozgotowana z wodą do polewania siana, która przy małym zasobie siana w gospodarstwach wiejskich stanowi wyliczony karm bydła w zimie. W Królestwie Polskiem właściwe zużycie melassy jest wyrób z niej spirytusu, — w południowo-zachodnich guberniach zaś użycie w podobny sposób wyjątkowo niemal niezawodnie może — z powodu braku zupełnego w gorzelniach tutejszych aparatów rektyfikacyjnych, bez których wódka z melassy ma smak nadzwyczajnie przykry. Być może jednak, że zmniejszenie w przeszłym roku podatku od wyrobów wódki z melasy o 1/4 stworzy bodziec do zajęcia się pilniwą tą fabrykacją.

Po burakach i drzewie w omijamy i o innych ważniejszych potrzebach fabrykacji cukru. I tak: wapno wydobywa się w podolskiej gubernii, gdzie w okolicach miast Nowego Konstantynowa, Brałowa, Braława znajdują się obszerne pokłady kamienia wapiennego. Na miejsce kosztuje ono 10 kop. pud, sprowadzone do kijowskiej gubernii we wschodnie powiaty 20 do 23 kopiejek. Ztąd też każda większa cukrownia w podolskiej gubernii oszczędzi na samym wapieeniu około 1000 rs. rocznie w porównaniu z wydatkami na ten cel fabryk w kijowskiej gubernii.

Do oświetlenia fabryk po największej części używa się oleju, którego największą część przychodzi przez Charków z gubernii kurskiej. Oświetlenie kamfina nie znajduje zwolenników, szczególnie po okropnym peżarce, który z jej przyczyną zniszczył pod kas kompanii 1864. w kilku godzinach fabrykę cukru w Babinie, własnością p. Jaroszyńskiego będącą. Gaz oświetlający wyrabiany z drzewa w kilku fabrykach z korzyścią zastosowanym zostal.

— * Młaka. Berlin, 15 czerwca. Młaka pszenna nr 0 4 1/2 — 3 1/2, nr 0 — 1 3/4 — 3 1/2, młaka rzana nr 1 3/4 — 1/2 tal., nr 0 — 1 3/4 — 2 1/2, tal. pl. za cent. bez akcyzy.

Poznań, 17 czerwca. Młaka pszenna nr 0 — 1 3 tal. do 3 tal. 15 sgr. rzana nr 0 — 1 3 tal. 8 sgr. do 3 tal. 7 sgr. 6 fen. za cent. bez akcyzy.

— * Wapno. Lipsk, 14 czerwca. Dowóz w pierwszy dzień tutejszego jarmarku jest o 1/3 mniejszy niż w roku zeszłym. Pranie znacznej części wełny było nagane. Do południa sprzedano około 3 1/2 dowozu za zniżoną cenę 1 1/2 — 2 tal. na kamieniu. Z kupowali ją tylko krajowi fabrykanci.

Landshurg, n. W., 14 czerwca. Dzisiaj rozpoczęły jarmark wełniany zakończył się około południa. Dowóz wynosił około 10 — 12 000 centnarów. Sprzedają łatwo przystawali na układy choć i na niższe, niż w zeszłym roku ceny, z obawy przez gromadzą wojnę. Zakupujemy zwyczajną i średnią wełnę o — 11; wełnę dominiową o 15 — 16 tal. tanię za centnar, niż w roku zeszłym. Głównie kupujący byli garbarze; także poczynili małe zakupy fabrykanci i berlińscy handlarze. Pranie jest w ogóle dobre.

Przybyli do Poznania dnia 17 czerwca.

BAZAR. Hr. Zenowicz z Sądów, hr. Skarbek z Białca, Stablewski z Zalesia hr. Czapski z Bukowca, Karński z Mystemek. STERNA HOTEL EUROPEJSKI Paczkowski z Wysocina, Wychliński z Miostawia, Nowacki z Kurnika, Zawadzki z Wolstyna. HOTEL DU NORD. Hr. Czarnecki z Gogolewa, Stasiński z Komornik, Zabłocki z Tunowa, Turska z Zapust, Schrotter z Bytoha. POD CZARNYM ORZEŁEM. Karłowska z Czernako, Rutkowski z Podlesia, Szulcowski z Smogulca, Szulcowski z Rogozna, Górski z Brostkowa, Zabłocki z Obory, Bąkowski z Skotnik, Laskowska z Smogulca. OEHMIG HOTEL. FRANCUSKI. Żółtowski z Niechanowa, Błociszewski z rodziną z Przechawia, Wolanska z córka z Rybitw, Wilezyńska z córka z Krzyżanowa, Swiarski z Budziejewa, Brodowski z Pawłowa, Biegański z Luk. wa, Mielecki z Nieszawy, Skórzewski z Olejna, Zychliński z Uszarzewa, Brodowski z Wągrzowa, Wolanski z Rybitw. TILSNERA HOTEL GARNI. Ponikierski z Wisniewa, Szczaniecki z Ponikierek.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 13 czerwca.

Pozn. nowe listy zast. 4% 7 1/4, 2. Pozn. listy rent. 7 1/4, 2. Banku. polsk. 63 3/4, 1. Zyto: na czerw. 36 żąd. 35 1/2, pl., czerw-lip. 36 żąd. 35 1/2, pl., lip-sierp. 36 1/2, żąd. 36 plac, sier-wrz. 37 1/2, żąd. 37 plac, wrz-paźd. 38 żąd. 37 1/2, pl. na jesień 38 żąd. 37 1/2, tal. pl. Okowita: (z beczką) na czerw. 11 1/2, żąd. 11 1/2, pl., lipiec 11 1/2, żąd. 11 1/2, pl., sier. 12 1/2, żąd. 12 1/2, plac, wrzes. 12 1/2, żąd. 12 1/2, pl., paźd. 12 1/2, pl. list 12 1/2, tal. żąd.

CENY TARGOWE

W miasteczku Poznaniu.	18 czerwca 1866	
	tal. sz.	tal. sz.
Pszenicy pięknej szel. 16 garn.	2 12 6	2 16 3
" " " " " " " "	2 12 6	2 16 3
" " " " " " " "	2 12 6	2 16 3
Żyto ciężkie	1 15 1	1 16 6
" " " " " " " "	1 15 1	1 16 6
Jęczmienia dużego	1 12 6	1 13 9
Owsa	29	1 1 6
Grochu do gotow.		
" " na paszę		
Rzepiku zimowego		
Rzepiku zimowego		
Rzepiku letowego		
Rzepiku letowego		
Tatarski		
Perpek	9	10
Masła garn.	1 15	1 25
Koniczynny czerw.		
Koniczynny biały		
Siana, cent.		
Słomy, "		
Olej, "		
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.		
dnia 16 czerwca	11 20	
dnia 18	11 10	

Giełda berlińska, 17 czerwca.

Ziemop. ołd., okowita itd.: Pszenica 2100 funt. w miejscu 40 — 68 t. l., na czerw. 59 nom. lip-sierp. 59 pl. wrz-paźd. 59 1/2, tal. pl. Zyto: 2000 funt w miejscu ceną regul 41 pl., na czerw. 41 pl., lip-sier. 41 1/2, pl. wrzes-paź. 4 1/2, pl. paźd-list. 43

tal. pl. Jęczmień: 1750 funt. mały i duży w miejscu 38 — 4 tal. wrz-paźd 36 1/2, pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 38 — 3 tal. szlaski 28 — 29 1/2, przedni szlaski 29 tal., przedni marchwiak 29 1/2, pl. cena regul. 28 1/2, na czerw-lip. 28 1/2, pl., lip-sier. 28 1/2, pl., sierp-wrz. 28 1/2, pl., paźd-list. 28 1/2, tal. pl. Groch 22 1/2 funt. do gotowania 55 — 61, na paszę 46 — 51 tal. pl. Oljé rzepiowy: 100 funt. w miejscu 13 1/2, żąd., na czerw. 13 1/2, — 1, pl., czerw-lip. 13 1/2, pl., lip-sier. 11 1/2, żąd., wrzes-paźd. 11 1/2, — 1, plac, paźd-list. 11 1/2, pl., list-grud. 11 1/2, tal. żąd. Oljé lniany: 100 funt. w miejscu bez beczki 12 1/2, tal. żąd. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 12 1/2, pl. ceną regul. 12 1/2, na czerw. i czerw-lip. 12 1/2, pl., lip-sier. 12 1/2, — 1/2, pl. sier-wrz. 12 1/2, — 1/2, pl., wrzes-paź. 13 1/2, — 1/2, pl. paźd-list. 13 1/2, tal. pl.

Giełda wrocławska, 16 czerwca.

Zyto: 2000 funt. tansze; zak. 100% cent. na cz. i cz. lip. 35 — 34 1/2, plac, lip-sierp 35 — 1/2, plac, sier-wrz. 36 1/2, żąd. wrz-paź. 37 — 36 1/2, plac, paźd-list. 37 tal. żąd. Pszenica: na czerw. 51 1/2, tal. żąd. Jęczmień: na czerw. 35 1/2, tal. żąd. Owies: na czerw. 40 tal. pl. Oljé rzepiowy: mały zmiany w miejscu 14 żąd., na czerw. 13 1/2, żąd., czerw-lip. 11 1/2, żąd. lip-sier. 10 1/2, żąd. wrz-paźd. 10 1/2, paźd-list. 10 1/2, żąd. list-gr. 10 tal. pl. Okowita: tansza, w miejscu 11 1/2, pl., na czerw. i czerw lip. 11 1/2, żąd., lip-sier. 11 1/2, — 1/2, pl., sierp-wrz. 12 1/2, tal. żąd. Na targu: piekna sred. podol.

	sg.	sg.	sg.
Pszenica biała	69 72	62	50 — 54
zółta	63 67	60	50 — 54
Żyto	44 — 45	43	44 — 42
Jęczmień	43 — 44	41	37 — 39
Owies	30 — 31	29	27 — 28
Groch	60 — 63	54	50 — 52

Woolaw, 16 czerwca. Targ. Groch do gotowania pokupny 56 — 60 sgr., na paszę 43 — 50 sgr. za 90 funtów. Wyka 90 funt 50 — 54 sgr. Bób: pokupny 90 funt. 120 — 115 sgr. Łubin: bez odbytu, cen nie notowano. Tatarska: 70 funt 46 — 52 sgr. Siemię lniane: małe sprzedano, 150 funt. 4 — 5 1/2 tal. Kuchy rzepiowe 39 — 42 sgr. za cent.

Giełda szczezińska, 16 czerwca.

Pszenica trzyma się w cenie, w miejscu 35 funt. 26 1/2, 62 — 63 tal., nieco wyrosła 36 — 38, 83 — 85 funt. żółta na czerw. lip. 67 1/2, plac, lip-sier. 67 1/2, — 1/2, pl., wrz-paź. 68 żąd. 67 1/2, pl. Zyto: tansze 2000 funtów w miejscu 41 — 42 tal., 40 1/2, plac, czerw. lip. 41 1/2, — 1/2, pl., lip-sier. 41 1/2, — 1/2, plac, wrz-paź. 43 tal. plac. Jęczmień 70 funt. w miejscu szlaski 39 — 41 pl. na czerw. 7 funt. szlaski 41 1/2, plac. Owies: bez obrotu, 50 funt. 29 — 29 pl. 47 — 50 funt. na czerw. 29 pl. Rzep zimowy: wrzes-paźd. 74 pl. Oljé rzepiowy: niepokupny, w miejscu 14 żąd., na czerw. 13 1/2, żąd., wrz-paź. 11 1/2, — 1/2, tal. pl. Okowita: niepokupna, w miejscu bez beczki 12 1/2, pl. czerw-lip. 12 żąd., lip-sierp. 12 pl., sier-wrz. 12 1/2, tal. pl. Wypowiedz. 50 w. żyta. Oljé lniany w miejscu z beczką 12 1/2, pl.

Na targu pszenica 58 — 60 żyto 40 — 45, jęczmień 35 — 40 Owies 22 — 30 groch 48 — 51 siano 1 tal. — 1 tal. 7 1/2, sgr. słoma 14 — 17 tal. ziemniaki 16 — 20 sgr.

Wiedeń, 15 czerwca. (Telegram). Giełda wieczorna słabo ożywiona. Akcje kredytowe 175,40 kolei północnej 148,30, losy z r. 1860 71,20, losy z r. 1864 57, 80, kolei państwa 154,10, galicyjskiej 169,00.

Mamy honor niniejszym zawiadomić Szan. Publiczność iż od dnia dzisiejszego papierosy „Sulztaan“ z naszej fabryki jak i Petersburgskiej „La Ferma“ będą sprzedawane po cenach fabrycznych także w Poznaniu, w Bazarze u P. K. Chmielewskiego, Wrocław, w czerwcu 1866. [2912]

Mary i Przedekci,
Schubbrücke No. 7.

Dnia 16 tm. zakończył po długich cierpieniach życie swe doczasne s. p. **Michał Ulatowski** przeżywszy lat 66. Ekspozycja ciała odbędzie się z Malachowa do Witkowa we wtorek przed wieczór, a dnia następnego przed południem pogrzeb, o czym krewnych i przyjaciół zawiadamia [3073]

Obwieszczenie.
W srodę dnia 20 mb w południe o godzinie 12 sprzedane zostaną przed budynkiem wagi miejskiej cztery, tutejszemu miastu jako zbiteczne zwrocone konie, pomiędzy temi zrebna klacz, najwięcej ofiarująca [3047]

Rządzący gospodarz, kawa era, wolnego od wojska, praktykującego lat kilkanaście w większych gospodarstwach z dobrze świadectwami wskazuje
S. Zychliński,
handel cygar ul. Berlińska No. 13.
Uwiedomienie.
Podpisany Zarząd podaje niniejszem do wiadomości, że walne zebranie centralnego Towarzystwa gospodarczego, przepisane § 7 Ustaw na temin św. Janki, w tym roku z powodu nadzwyczajnych czasowych okoliczności miejsca mieć nie będzie. [3051]

W księgarni M. Jagielskiego przy ul. Wrocławskiej 10 sgr. w zapasie:
Mapa dokąd a Niemiec, 15 sgr., na płotnie i tal.
Mapa Szlaska, Brandeburgii, Sa sonii itd. 12 sgr.
Mapa Czech, Morawii i Austrii 12 sgr.
Mapa Woch 10 sgr. Moldawii 10 sgr.
Mapa czworoboku forteczna 5 sgr. [3051]

Grobl. No. 31 32 są pomieszkania do wynajęcia od 1 października rb. [3079]
Dwie wle blisko Środy położone, są z wolnej ręki a b. razem, albo każda osobno od 1 lipca rb. do wydzierżawienia. O warunkach dzierżawy można dowiedzieć albo u właścicieli w Dębicy pod Środą albo u pana Dra Węclowskiego, rzecznika w Środzie. [3077]

Przy ul. Wrocławskiej No. 15 są dwa mieszki białe pokoje do wynajęcia. [3074]
Przy ulicy Berlińskiej nr. 29 jest 1 piętro do wynajęcia. [3050]
Dominiar Radówek pod Inowrocławiem potrzebuje od św. Jan piaszka gospodarskiego. [3084]

Walne zebrania Towarzystwa rolniczego powiatu inowrocławskiego, odbędzie się w dniu 23 czerwca rb. przed południem o godzinie 11 w hotelu p. Balinga w Inowrocławiu, na którą zaprasza się członków Towarzystwa i chęć mających przystąpić do Towarzystwa.

Wielkie Garbary nr. 10 obok hotelu Czarnego Orła pańskie mieszkanie na pierwszym piętrze 5 — 6 pokoi kuchnia od 1 października rb. do wynajęcia [3054]
Bona francuzka, znajdzie korzystne miejsce w P. Isce od św. Jana. Bliższa wiadom. w handlu p. Mary i Przedekci w Wrocławiu Schubbrücke 7. [3072]

Biuro zleceń K. Mołńskiego w Po naniu ul. Wodna 25. Kilkunastu porządnych pisarzy gosp. i kilku ekonomów kawalerów, także i kucharzy kawalerów mogą umieścić od św. Jana r. b. Szanownych Obywateli, którzyby potrzebowali różnych usług dworskich upraszam o zamówienie. [3082]

Wypredaż sądowa.
W rynku nr. 85, róg ulicy Zamkowej. Reszta z szklanych towarów modnych i lokcyjowych, należące do masy konkursowej Arons. lina i Schicsingera, obejmujące: tafły (kitajki) i inne jedwabne materye, wełniane, półwełniane i bawlniane materye na suknie, (t'siki do krycia, francuskie long-chalos, jedwabne i wełniane paszeczki damskie itd. sprzedawć się będą o piątku dnia 15 czerwca rb. w dniu powszednim przed południem o godzinie 9 do 12. a' po południu od godziny 3 do 6 po bardzo niskich ale stałych cenach w dotychczasowym handlu. Poznań, dnia 14 czerwca 1866. [3030].

Henryk Rosenthal, zarządca masy.

Revolwery Lefocheux szczerze przyznające się rewolwery Lefocheux wraz z nabojami polecam wielce Szanownej Publicznosci jako laskawemu obejrzniu: amerykanckie Colts i rewolwery Adama, puszkli, pistolety, flinty dubeltowe, wszystko przemyślnie sprawdzono polecam pod najrozsądniejszą gwarancją. [2994]
A. Hoffmann, puszkarz.

Porządek dzienny będzie następujący:
1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
3) Odczytanie „opisu gospodarstwa w Salzmünde“ pracy nadesłanej na ręce dyrekcyi.
4) I rzędzenie rozpraw;
a. „o skutkach wapna na pola i ląki“ przez p. Rutkowskiego.
b. „o wyprzedzeniu rządzących gospodarzy“ przez p. Teofila Kozłowskiego.
5) Wnioski dyrekcyi, dotyczące:
a. założenia kasy ubezpieczenia krow dla czeladzi wiejskiej.
b. składowanie sprawozd. z prywatnych doświadczeń gospodarzy.
6) Wnioski członków.
7) Wylosowanie pomiędzy obecnych członków jednego „radia Busbyego.“ (2 903). Dyrekcyja.

Zebranie się prawników.
Celem naradzenia się nad przyszłym wyborem posła na sejm upraszamy prawników tutejszego miasta aby się w poniedziałek dnia 18 t. miesiąca wieczorem o 7 godzinie na sal w Odenm lasławie zgrupowali. Poznań dnia 15 czerwca 1866. [3055].
G. Berger, B. Ioh. Br. slaner, Tsohnshcke.
„Przyjaciele Dzieci“ wydawanego przez Józefa Chociszewskiego wyszedł zeszyt I. Przedpłata roczna wynosi 21 sgr., za co się odbierze 8 zeszytów 3 — 4 arkuszowych. Przedpłata można przesyłać za pomocą wplat p. cztowych pod adresem: **J. Chociszewski,** Pelplin. [3046]

Woda sełterska i sodowa własnej fabryki: 100 1/4 fl. excl. 4 tal. 20 sgr. 100 1/2 fl. excl. 3 tal. 10 sgr.
Essencja malinowa do limonady.
Essencja cytrynowa do limonady bardzo przedmiel jakoś poleca we fiaskach po 15 sgr. [2859]
apteka Eisnera.

Licytacja przostalosci.
W srodę dnia 20 czerwca przed południem od 9 godziny sprzedawane będą w lokalu aukcyjnym przy ulicy Mazowiej No 1. pozostałosc malarza Honka obejmująca szkiełce, różne rysunki malowidł itd. późniejszej odziei i zbroje, materye na surduty i spodnie, porcelane, o 11 godzinie kilka przesk do kul, karabin i sztabły, poliktry wóz publicznej najwięcej dającym za natychmiastową zapłatę.
Rychlenski, królowski komisarz aukcyjny.
Pierwszo istotnie przednio Matjes sledzie odebrał **J. N. Leitgeber.** [3083]

Ogłoszenie przedpłaty
Z d. 1 lipca 1866 wychodził znowu w Krakowie pismo zbiorowe pod tytułem **PRZEGLĄD POLSKI.**
Pismo to wychodził będzie w zeszytach miesięcznych, z pierwszym dniem każdego miesiąca; podawać zaś będzie artykuły treści politycznej, historycznej, ekonomicznej, naukowej i literacko-krytycznej, powieści, tudzież miesięczną kronikę polityczną, wiadomości bibliograficzne, tudzież niewydane materyały z bibliotek prywatnych. Redakcyja, złożona z osób niżej podpisanych, zapewniła sobie współpracownictwo ludzi już to znanych zaszczytnie w literaturze, już zajmujących znacniejsze w kraju stanowiska. Oprócz wielu innych, których nazwiska dla szczególnych powodów ogłoszonymi być nie mogą, przyrzekali redakcyi pomoc swoją Panowie: Bielowski Aug., Białkowski Eligiusz, dr. Dietl Józef, dr. Dunajewski Julian, Gołemberski Władysław, Ha'er Cezar, Jarochowski Kazimierz, Kallicki Bernard, Kapliński Leon, dr. Koczyński Michał, Krajewski Władysław, Kraszewski Józef Ignacy, dr. Małcki Antoni, dr. Majer Józef, dr. Moty Marceji, Piłiński Tadeusz, Sawczyński Zygmunt, Semieński Lucyan, Skorupka Leon, Skrzyński Ludwik, Waligórski Mieczysław, Wegner Leon, Wodzicki Henryk, Wodzicki Ludwik, Zbyszewski Leon, Ziemiałkowski Floryan, dr. Zyblikiewicz Mikołaj.

Licytacya.
W srodę dnia 20 czerwca po południu od 3 godziny sprzedawane będą przy ulicy Piłwiejskiej No. 41 (w podwórku) różne stare i nowe dobre bolki, muryły, deski, drzwi, i rota itd., publicznie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę. [3057]
Wolff Zadek, [3071]
Poznań, na Małych Garbarach No. 7.

Między gorzelnią i piwowar, Polak, wolny od wojskowskiej, z dobrymi świadectwami, poszukuje gorzelni od 1 lipca r. b. w księstwie. W przeciwnym razie jako pomocik. Bliższa wiadomość udzieli Pan J. K. Żupański księgarz w Poznaniu. [3267]

Przedaj koniczyna.
Sąd powiatowy w Rog. żnie, wydział I. Niechęć do małżonków Roberta i Amundy z Szawlewskich Renter na leżąca w Kisekowie pod Nr. 1 położona oszacowana na 5400 tal. 5 sgr. 3 fen. wedle taksy, mogącej być przejętąj wraz z wykazem hipotecznych i warunkom w restrykturze ma być dnia 24 października 1866 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiadacz sądowych sprzedana.
Wierzyciele, żądający zaspokojenia swego ze szacunku kupna co do weryfikacji nie wykazującej się z księgi hipotecznej, w dniu takową podać do sadu subhastacyjnego. [1466]
Rogozno dnia 23 lutego 1863.

Przebieganie o. Dyrekcyja Tow. bratniej pomocy w Próżkowic
prosi o co najspieszniejsze uiszczenie składek na semestr letni 1866 r. Przesyła francjo pod adr. prezesa. Ostrzegają zarzem członków, którzy za przesłanie semestra opłaty nie wniesli, iż zmuszona będzie dla zaspokojenia swym obowiązkom, nazwiska ich krótko podać do publicznej wiadomości. Próżków, 12 czerwca 1866 r.
Tryjski, prezes. **Ciemierski,** kurator. **Karowski,** kasyer. [3044]

Przebieganie o. Dyrekcyja Tow. bratniej pomocy w Próżkowic
prosi o co najspieszniejsze uiszczenie składek na semestr letni 1866 r. Przesyła francjo pod adr. prezesa. Ostrzegają zarzem członków, którzy za przesłanie semestra opłaty nie wniesli, iż zmuszona będzie dla zaspokojenia swym obowiązkom, nazwiska ich krótko podać do publicznej wiadomości. Próżków, 12 czerwca 1866 r.
Tryjski, prezes. **Ciemierski,** kurator. **Karowski,** kasyer. [3044]

Przebieganie o. Dyrekcyja Tow. bratniej pomocy w Próżkowic
prosi o co najspieszniejsze uiszczenie składek na semestr letni 1866 r. Przesyła francjo pod adr. prezesa. Ostrzegają zarzem członków, którzy za przesłanie semestra opłaty nie wniesli, iż zmuszona będzie dla zaspokojenia swym obowiązkom, nazwiska ich krótko podać do publicznej wiadomości. Próżków, 12 czerwca 1866 r.
Tryjski, prezes. **Ciemierski,** kurator. **Karowski,** kasyer. [3044]

Przebieganie o. Dyrekcyja Tow. bratniej pomocy w Próżkowic
prosi o co najspieszniejsze uiszczenie składek na semestr letni 1866 r. Przesyła francjo pod adr. prezesa. Ostrzegają zarzem członków, którzy za przesłanie semestra opłaty nie wniesli, iż zmuszona będzie dla zaspokojenia swym obowiązkom, nazwiska ich krótko podać do publicznej wiadomości. Próżków, 12 czerwca 1866